

CENTRUM GIEŁDOWE W WARSZAWIE

AMC ANDRZEJ M. CHOŁDZYŃSKI ARCHITEKT  
PRZESTRZEŃ PAMIĘCI | PAMIĘĆ PRZESTRZENI

KATALOG WYSTAWY 05.04-24.04.2019  
MAŁOPOLSKI OGRÓD SZTUKI, UL. RAJSKA 12, KRAKÓW





**AMC ANDRZEJ M. CHOŁDZYŃSKI ARCHITEKT**  
**PRZESTRZEŃ PAMIĘCI | PAMIĘĆ PRZESTRZENI**

KATALOG WYSTAWY 05.04-24.04.2019  
MAŁOPOLSKI OGRÓD SZTUKI, UL. RAJSKA 12, KRAKÓW

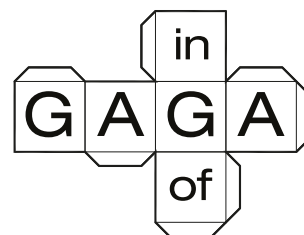


#16



AMC ANDRZEJ M. CHOŁDZYŃSKI ARCHITEKT 5.04 – 24.04.2019

PRZESTRZEŃ PAMIĘCI | PAMIĘĆ PRZESTRZENI



Gallery of Architecture in Garden of Arts

**Galeria Architektury GAGA oraz  
AMC Andrzej M. Chołdzyński Architekt**  
serdecznie zapraszają na wernisaż wystawy:

PRZESTRZEŃ PAMIĘCI | PAMIĘĆ PRZESTRZENI

w dniu 5 kwietnia 2019 o godz. 19.00  
w Małopolskim Ogrodzie Sztuki  
w Krakowie przy ul. Rajskiej 12  
(wejście od ul. Szujskiego)

  
MAŁOPOLSKA

ORGANIZATOR

**Teatr** im. J. Słowackiego  
**w Krakowie**

INSTYTUCJA KULTURY  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO

KURATOR / TWÓRCA GALERII ARCHITEKTURY GAGA



MECENAT

**Bouygues**  
Immobilier  
Polska

**GHELAMCO**

**mayland**

**ES-SYSTEM**

**city**

MEDIA

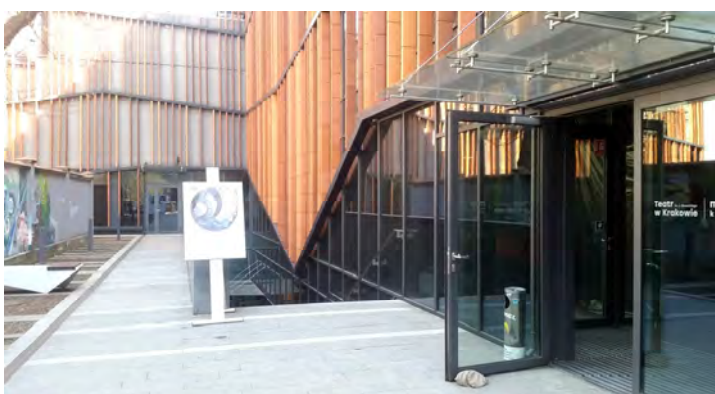
**WHAT'S UP**

**ASB**  
Architektura & Biznes

**RADIO**  
KRAKÓW

**ARCHITEKTURA**

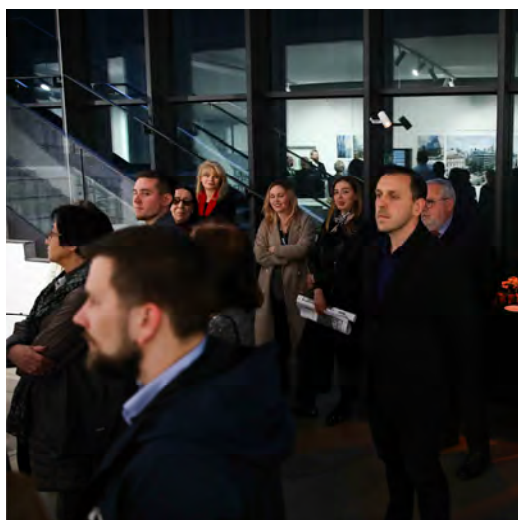
**GAZETA**  
wyborcza



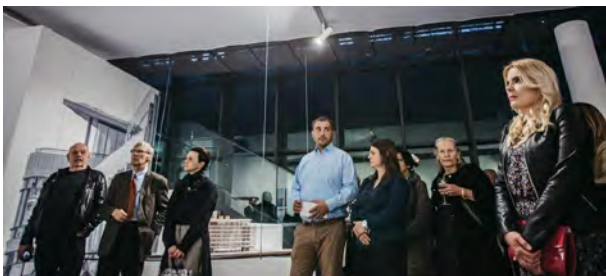
WERNISAŻ 05.04.2019

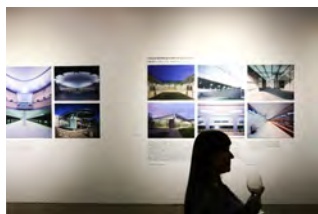
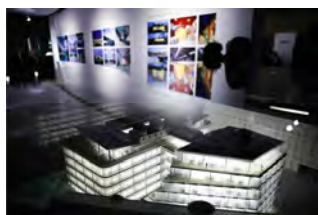


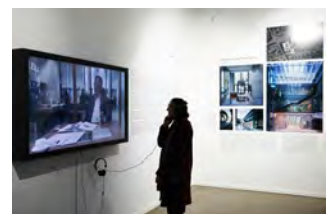
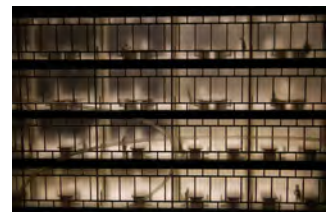
















AMC - Andrzej M. Chołdzyński Architekt to autorskie biuro projektowe założone w 1998 roku w Warszawie. Pracownia zrealizowała kilkadziesiąt różnorodnych projektów - architektonicznych, urbanistycznych, infrastrukturalnych. Dąży do innowacji zarówno projektowe, jak i organizacyjne. Główny projektant i właściciel biura Andrzej M. Chołdzyński jest architektem i urbanistą. Studiował architekturę na Politechnice Krakowskiej oraz w Ecole d'Architecture Paris La Sorbonne. Ukończył również studia z zakresu kultury i cywilizacji francuskiej na uniwersytecie Sorbonne oraz politykologię i historię architektury w Ecole d'Architecture Paris Villemontais. Andrzej M. Chołdzyński jest Kawalerem Orderu Odznaczenia Państwa. Laureatem wielu prestiżowych nagród i wyróżnień, w tym Podyplomowej Nagrody BIP i nagrody za wybitne osiągnięcia z tytułem w dziedzinie architektury (za Centrum sztuki w Warszawie), Nagrody Metropolital 2008 w Kopenhadze za najlepszą na świecie stację metra (Pis - Wilno), International Property Award 2010 w Londynie za najlepszą koncepcję wykończenia w Europie (The Warsaw Hub) i nagrody za najlepszą renowację architektoniczną na świecie przyznawaną za koncepcję MDM w Cannes w 2016 roku (za renowację i rozbudowę CDT w Warszawie).

To architekt wszechstronny. Projektuje budynki kulturowe, zakwaterowanie, współpracując błądząco totalności, a jednocześnie uniwersalne i funkcjonalne. Każda z jego realizacji jest ważnym wyrazem architektury, między innymi dzięki zaangażowaniu w całościowym procesie organizacyjnym, wypracowaniu koncepcyjnym, często awangardowym rozwiązaniami funkcjonalnymi i technologicznymi. W jego projektach niemal przestrzeń przeobraża się w przestrzeń pamięci: za sprawą kulturalnego znaczenia miejsca, zabudowanych wartości i społecznych, kulturowych lub historycznych, ich właściwe zrozumienie pozwala zapropionować stosowne odpowiedzi, która można odczytywać, na wielu poziomach - historycznym, technicznym, kompozycyjnym, formalnym, emocjonalnym.

Najważniejszą rolę w tym procesie odgrywa architekt, za którego zgodnym i otwartym umysłem architektury według Andrzeja M. Chołdzyńskiego. Jego metodologia pracy opiera się między innymi na ankietach społecznych, programach, kontekstach oraz na własnym doświadczeniu. Analiza ta syntezytuje się w kolejnych etapach projektu. W toku przygotowań powstają rysunki, modele studyjne, makro koncepcyjne, plany projektowe, w tym plany koncepcyjne, plany szczegółowe, plany wykonawcze, które służą do realizacji projektu.

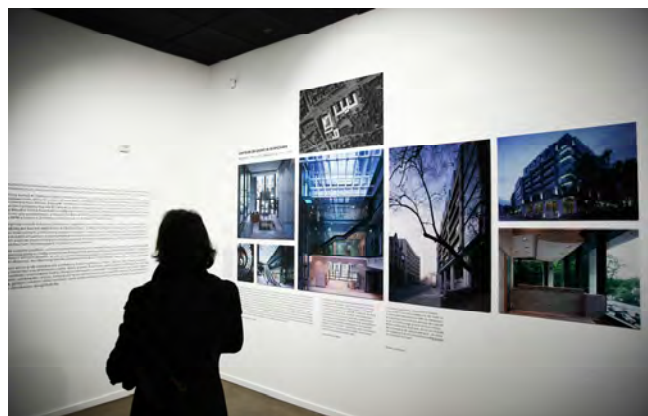
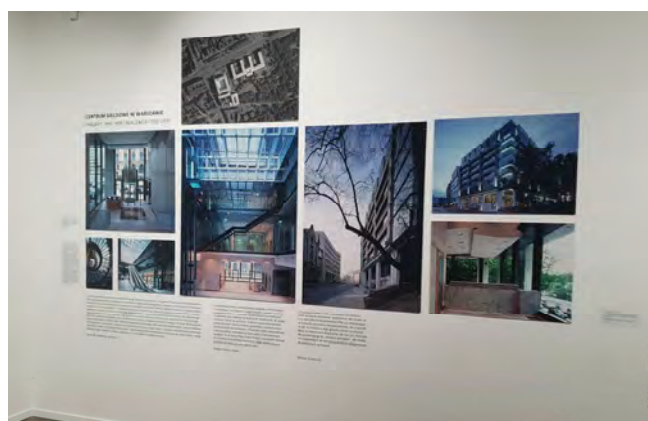
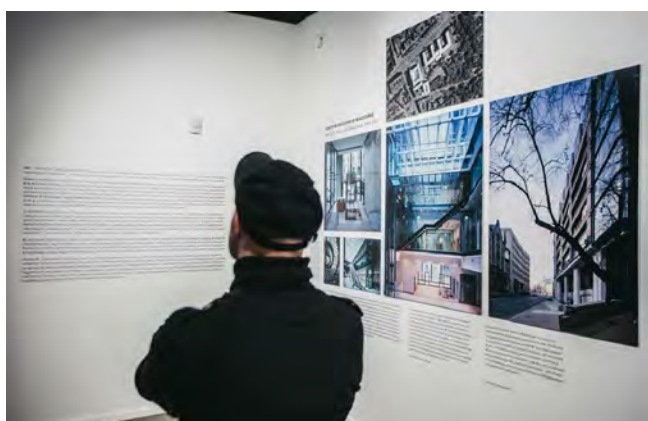
Andrzej M. Chołdzyński nieustannie wierzy w silne oddziaływanie architektury. Kłóci się o podział między umysł i intelekt, umysł i emocje, a nie o to, co jest w budownictwie własną totalnością oraz definiowaniem piękna, dobra i prawdy. Rozumienie świata poprzez architekturę jest możliwe za sprawą jej wielowarstwowej symboliki i zniuansowanej funkcji. Dlatego prezentacja nie ma wyłącznie realizację, ma także opierać się na krótkim fragmencie wypracowania architekta, użytkownika i artysty, odnoszących się do wartości tworzących tradycje i kultura. Autokomentarze najczęściej traktują o specyfice, genezie i trwałości danej koncepcji, opinii użytkownika o funkcji, a imprezę twórców witalnych kampanii są to estetycznym oddziaływaniem danego budynku.





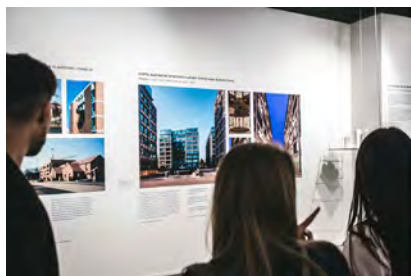
EKSPOZYCJA

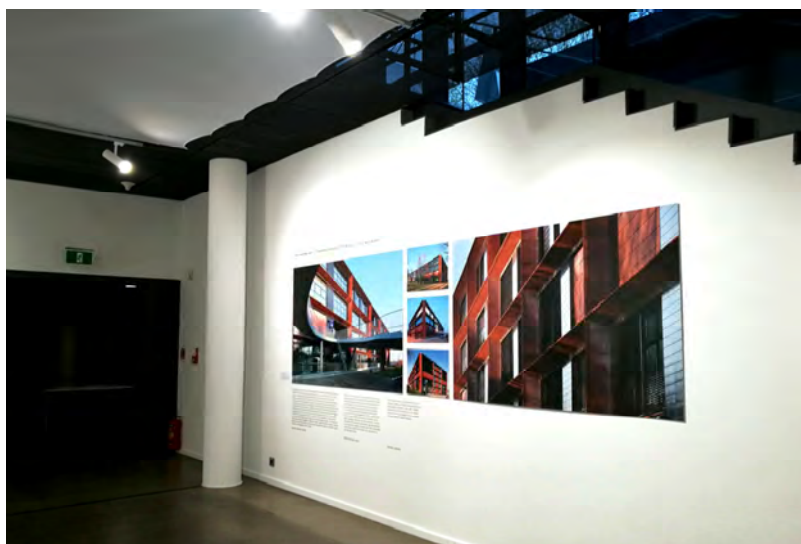


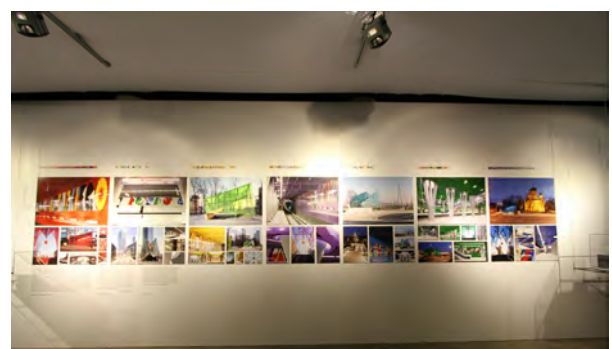




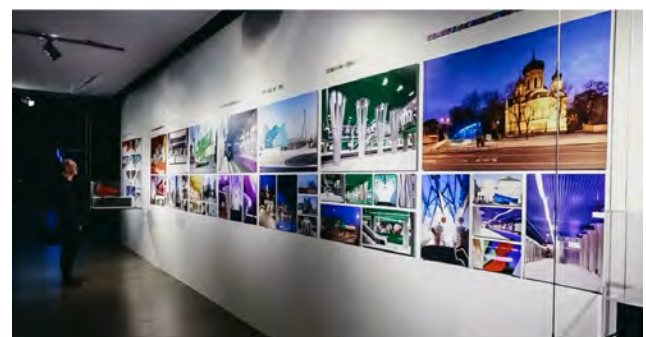
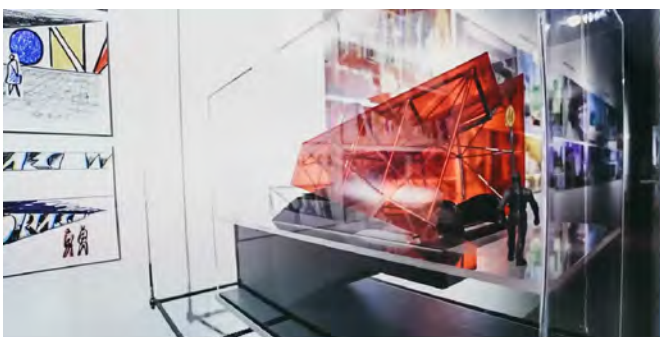
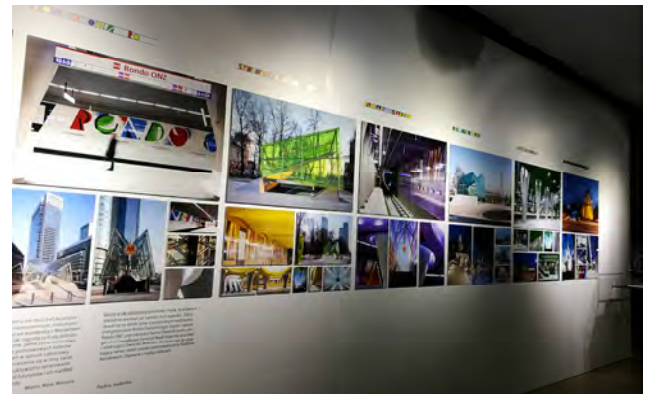


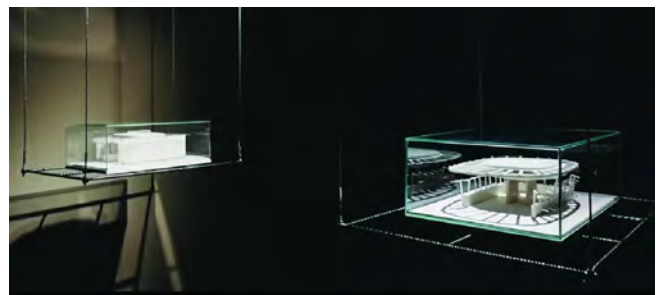
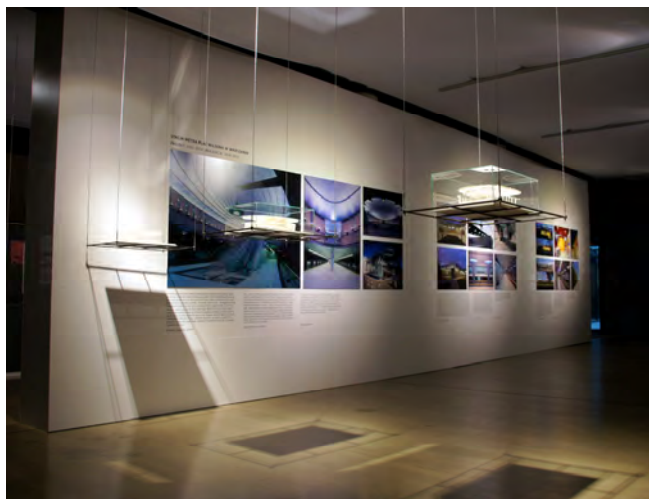














**STACJA METRA MŁOCINY W WARSZAWIE**  
 PROJEKT: 2004-2008 | REALIZACJA: 2007-2008

Stacja metra - podobnie jak inne stacje warszawskie - została zaprojektowana w sposób uniwersalny, który umożliwia jej wykorzystanie w przyszłości. W tym celu zaprojektowano ją jako stację przesiadkową, która może być wykorzystana do przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe. W tym celu zaprojektowano ją jako stację przesiadkową, która może być wykorzystana do przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe.

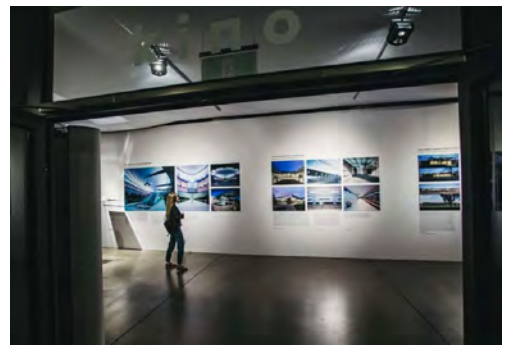
Stacja metra Młociny jest stacją przesiadkową i wielokomunikacyjną. Jej celem jest umożliwienie przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe. W tym celu zaprojektowano ją jako stację przesiadkową, która może być wykorzystana do przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe.

Stacja metra Młociny jest stacją przesiadkową i wielokomunikacyjną. Jej celem jest umożliwienie przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe. W tym celu zaprojektowano ją jako stację przesiadkową, która może być wykorzystana do przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe.

Andrzej M. Chóldzyński, architekt

Michał Włodarczyk, artysta

Michał Włodarczyk



**STACJA METRA WAWRZYSZEW W WARSZAWIE**  
 PROJEKT: 2004-2008 | REALIZACJA: 2007-2008

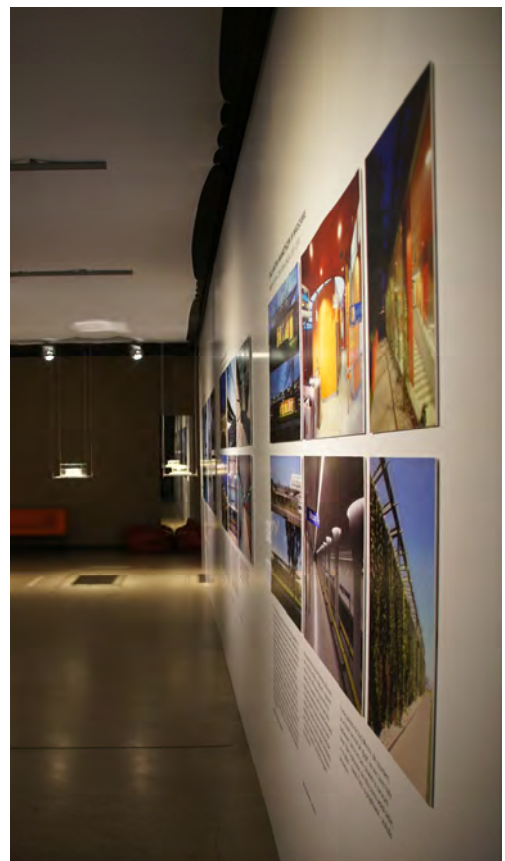
Projekt stacji metra Wawrzyszew jest projektem stacji przesiadkowej i wielokomunikacyjnej. Jej celem jest umożliwienie przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe. W tym celu zaprojektowano ją jako stację przesiadkową, która może być wykorzystana do przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe.

Stacja metra Wawrzyszew jest stacją przesiadkową i wielokomunikacyjną. Jej celem jest umożliwienie przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe. W tym celu zaprojektowano ją jako stację przesiadkową, która może być wykorzystana do przesiadki z linii metra na linie tramwajowe i autobusowe.

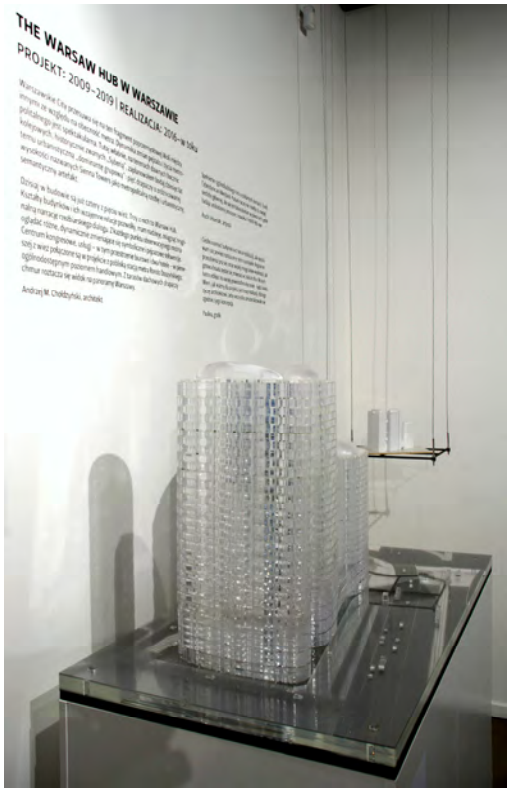
Andrzej M. Chóldzyński, architekt

Michał Włodarczyk, artysta

Michał Włodarczyk

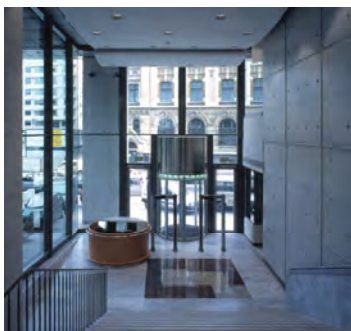
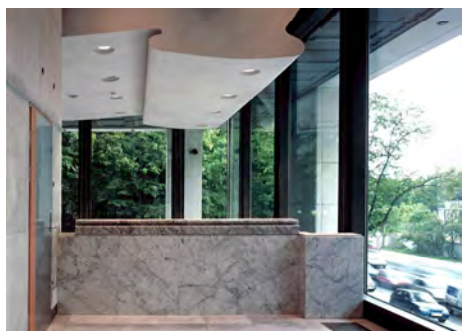
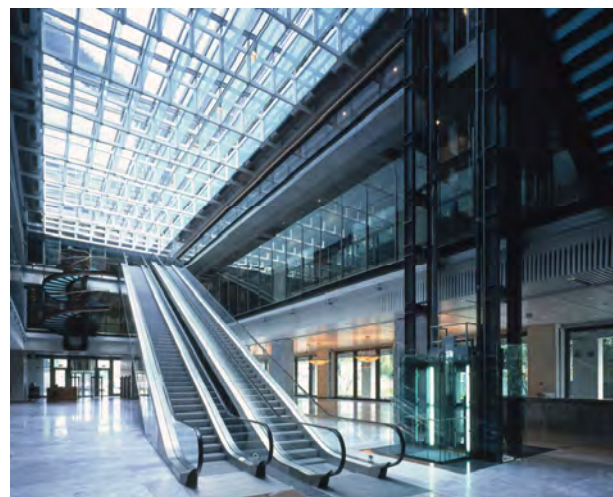








PROJEKTY



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓLAUTOR:** St. Fiszer

**WSPÓLPRACA PROJEKTOWA:** P. Bujnowski, T. Burno, A. Choldzyński, T. Głos, M. Gutweter, B. Kidziak, J. Klikowicz, K. Niewiadomska

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Budynek Centrum Giełdowego jest siedzibą m.in. Giełdy Papierów Wartościowych oraz Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych S.A.

**FOTO:** W. Kryński, D. Rumiancew



CENTRUM GIEŁDOWE W WARSZAWIE  
PROJEKT: 1996-1998 | REALIZACJA: 1998-2000

Czym jest pieniądz, papier wartościowy? Abstrakcją, wartością umowną? A sama giełda? Trudno o byt mniej materialny. Od kiedy upowszechniły się notowania elektroniczne, nawet parkiet przestał być potrzebny. A przecież te efemeryczne struktury muszą znaleźć miejsce w budowlu jak najbardziej materialnej, stabilnej, budzącej zaufanie. Z drugiej strony, budynek ten musi zaświadczać o otwartości instytucji na życie kraju. Dlatego w warstwie symbolicznej Centrum Giełdowe ma prostą i zrozumiałą morfologię, tak jak struktury organizacji finansowej powinny być dla przeciętnego obywatela zrozumiałe i przejrzyste. Jego gmach w sposób ewolucyjny kontynuuje wypełnianie historycznego kwartału, czerpie swą rację bytu oraz architektoniczny wyraz z wzajemnych relacji i dialogu z Parkiem Na Książęcem, Muzeum Narodowym, Domem Partii, Bankiem Gospodarstwa Krajowego, XIX-wiecznymi kamienicami. Centrum Giełdowe jest budynkiem swojej epoki, pozostaje w strumieniu *continuum* tego miejsca, używając współczesnej technologii i techniki na równi z materiałami tradycyjnymi. Jest to także gmach kontekstualny, który tworząc nową wartość nadaje współczesnego znaczenia i odczytu sąsiadującym z nim dziełom architektonicznym.

Andrzej M. Choldzyński, architekt

Zaprojektować dobry budynek giełdy papierów wartościowych nie jest łatwo. Jak pogodzić ciągłe wahania, spadki i wzrosty notowań parkietu z solidnymi fundamentami architektury? Z zadaniem tym zmierzył się Andrzej M. Choldzyński. W swojej realizacji starał się sprostać: trudnym uwarunkowaniom przestrzennym, historycznemu sąsiedztwu i symbolicznym oczekiwaniom zleceniodawcy. Powstało dzieło wieloprofilowe z wyczuwalnym podziałem na dwie części o różnicowanych fasadach. Ta od strony Placu Trzech Krzyży z wycuciem wpisuje się w historyczną pierzeję kamienicy dzięki marmurowym panelom na nowoczesnych tafłach szkła.

Grzegorz Kozera, malarz

Za każdym razem kiedy odwiedzam to miejsce, mam wrażenie doniosłości wydarzenia. Nie chodzi mi tu o specyfikę funkcjonowania GPW czy obowiązujące w budynku procedury bezpieczeństwa, ale o sposób w jaki architektura tego gmachu działa na emocje. Może to niefortunne skojarzenie, ale ma coś z kościoła. Nie porównuję go do „świątyni pieniądza”, ale chodzi mi o pojawiające się tam poczucie bycia zobligowanym do poważnych zachowań.

Dariusz, producent



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓŁPRACA PROJEKTOWA:** B. Kidziak (współpraca autorska, szef projektu), S. Schmeidel, M. Macioszczyk, J. B. Krzemiński, B. Świeboda-Budzyńska, A. Trocewicz, K. Kaszubowska, A. Kazulak, T. Dargel, M. Kolek, D. Ciesielski, J. Arent, J. Hawrylak

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Budynek biurowo-usługowy wraz z nowym placem miejskim przy wejściu do strony Parku Na Książęcym

**FOTO:** P. Krajewski

BUDYNEK BIUROWY NOWY ŚWIAT 2.0 W WARSZAWIE; ROZBUDOWA DAWNEGO „DOMU PARTII”  
PROJEKT: 2010-2012 | REALIZACJA: 2013-2016

Nowy Świat 2.0. był bardzo trudnym intelektualnie i kulturowo projektem. Ma co najmniej cztery różne konteksty. Jego otoczeniem są XIX-wieczne budynki, ale też Centrum Giełdowe, dawny Dom Partii i Muzeum Narodowe - każdy z innego okresu historycznego. Realizacja ta w sposób eteryczny i abstrakcyjny stara się łączyć bogatą tektonikę elewacji sąsiednich budynków. Mam nadzieję, że stosownie i taktownie wypełnia swe miejsce w głównych sylwetach urbanistycznych kwartału. W każdej z perspektyw prezentuje się nieco inaczej, ale jak słyszę, pozostaje wewnątrznie spójna i samodzielna. Dlatego największą nagrodą jest dla mnie, kiedy ktoś mówi, że ten gmach wygląda jakby stał tu od zawsze. Z jednej strony jest ekspresyjny, kontekstualny, posiada silną tożsamość architektoniczną, z drugiej zmienił on w tym miejscu wszystko, nie zmieniając niczego.

Andrzej M. Chołdzyński, architekt

Budynek nie pozostawia widza obojętnym. Formalnie stara się przyrosnąć do sąsiadujących z nim statycznych kamienic, ale rozświetlona licznymi refleksami szklana elewacja, jakby pod naporem masy powietrza, „zasysa się” w sobie. Budynek zastyga w momencie wydechu. Forma ta przywołuje na myśl organicznie kształtującą się strukturę grzyba lub drzewa, tyle że w tym przypadku budulcem jest gięte szkło, stal i beton.

Justyna Smoleń, malarka

Świetna przeciwwaga dla Białego Domu [Domu Partii], która pokazuje, że miasto się dynamicznie rozwija bez kompleksów czy historycznego obciążenia. Wnętrza są rewelacyjnie doświetlone. Mimo przeszkleń, w ciepłe dni człowiek nie czuje się jak w szklarni.

Weronika, stażystka



Rewitalizacja i rozbudowa CDT-u - ikony architektury modernistycznej lat 50. XX wieku, wzniesionej według projektu Zbigniewa Ihnatowicza i Jerzego Romańskiego. Obecny gmach łączy funkcję handlową z najwyższej klasy biurami.

**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński, W. Grabianowski dla konsorcjum firm: AMC - Andrzej M. Chołdzyński (lider konsorcjum) i RKW Architektura + (dawniej RKW Rhode Kellermann Wawrowsky)

**WSPÓLPRACA AUTORSKA:** B. Kidziak

**WSPÓLPRACA W KOORDYNACJI MIĘDZYBRANŻOWEJ:** K. Wiórkiewicz

**współpraca projektowa:** D. Ciesielski, T. Dargel, P. Dynowski, M. Człapiński, J. Hawrylak, M. Falkowski, M. Kolek, J. B. Krzeziński, B. Świeboda-Budzyńska, A. Wieliczko, K. Żbikowski, W. Tomaszewski, D. Różańska-Rylska, B. Kałuża, G. Kołodziej, B. Wawrzyniak-Mańko

**foto:** P. Krajewski

CDT W WARSZAWIE; PRZEBUDOWA I ROZBUDOWA DOMU TOWAROWEGO „SMYK”  
PROJEKT: 2008-2017 | REALIZACJA: 2015-2018

Okolo 2003 roku ówczesny właściciel CDT rozpoczął ze mną rozmowy na temat rewitalizacji budynku. Przez moich paryskich przyjaciół, w tym architekta Witolda Zandfosa, nawiązałem kontakt z Grzegorzem Ilnatowiczem - synem profesora i jedynym dysponentem praw autorskich, jako że Jerzy Romański zmarł bezpotomnie. Kontakty z Grzegorzem szybko przerodziły się we współpracę. Za moją namową doprowadziliśmy do wpisu budynku do rejestru zabytków, aby stworzyć ramy prawne niezbędne do ocalenia i odtworzenia CDT - pozbawionego po pożarze większości swych pierwotnych cech, niszczonego, notorycznie używanego jako nośnik placht reklamowych. Z udziałem inwestora i właściciela CDT wpisano do rejestru. W latach 2008-2018, po otrzymaniu wytycznych konserwatorskich, rozpoczęliśmy żmudny proces przebudowy i rozbudowy połączony z rewitalizacją zabytku. Projekt prowadzony pod ścisłym nadzorem konserwatora, zakładający odtworzenie według pierwotnego, oryginalnego zamysłu budynku wzniesionego tuż po II wojnie światowej jest jednym z nielicznych przedsięwzięć tego typu w Polsce. Prace we wszystkich fazach, włącznie z wykonawczą, miały charakter prekursorski ze względu na brak doktryny konserwatorskiej, dotyczącej działań na architekturze modernistycznej o monolitycznej konstrukcji żelbetowej. Obecny gmach łączy wciąż dominujące funkcje handlowe z najwyższej klasy biurami, przywraca CDT współczesnym, scala pokolenia w strumieniu czasu i kontynuacji kultury materialnej.

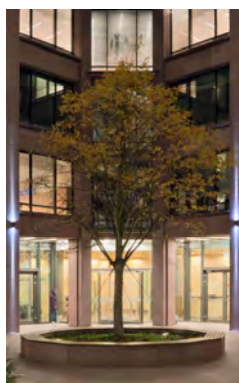
Andrzej M. Choldzyński, architekt

Całość jawi mi się - mimo realnych gabarytów - niezwykle lekko. Budynek nie przytłacza już i tak przeladowanego centrum miasta. Szklane okna przybliżają nas do nieba i może stąd to uczucie lekkości. Elewacje stanowią bardzo dobrą scenografię do współczesnego filmu, jak i obrazu minionych lat. To chyba może świadczyć o ponadczasowości realizacji.

Paweł Słota, malarz

Po przebudowie budynek powrócił do czasów swojej świetności, o których mówiła mi rodzina. Stary CDT to symbol, ale i jego nowa część ma duży potencjał - już jest modna i popularna.

Kinga, baristka



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓLPRACA PROJEKTOWA:** B. Kidziak (współpraca autorska, szef projektu), T. Burno, P. Dynowski, J. B. Krzemiński, R. Gawryś, W. Nowak, M. Goc, M. Januszewski, A. Dunajewska, A. Ligmann, T. Midura, M. Ratajczak, N. Regulska, G. Zając, K. Żurecka

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Zespół czterech wielokondygnacyjnych budynków biurowych wraz z garażem podziemnym zlokalizowany przy ul. Żwirki i Wigury 31 w Warszawie. Siedziba główna Banku Pekao S.A.

**FOTO:** D. Rumiancew, W. Kryński

LIPOWY OFFICE PARK W WARSZAWIE  
PROJEKT: 2002- 2007 | REALIZACJA: 2007- 2008

Jesteśmy przy zabytkowej alei lipowej wiodącej od pomnika Żwirki i Wigury do lotniska Okęcie, w otoczeniu zespołu mieszkaniowego wzniesionego bodaj w latach 70. XX wieku. Cztery narożne budynki biurowe tworzą kwartał ze starannie urządzonym dziedzińcem - wypełnionym drzewami, pejzażem z roślin, strumieni i luster wody. Studiując projekt w jego różnych wersjach zatrzymałem się przy wariacie zbudowanym na powidokach i powinowactwach florenckich palazzo. Jako dalekie fascynacje powracały Palazzo Rucellai i Palazzo Strozzi. Oczywiście nie w mimetycznym naśladowaniu formy, ale w poszukiwaniu nastroju solidności, trwałości i jednorodności materiałowej.

Andrzej M. Chołdzyński, architekt

Gdybym miała wynająć miejsce na siedzibę firmy, wybrałbym szklaną górę. Gdybym była klientem, pewnie chciałabym trafić do biur gdzieś poniżej, bezpieczniej, w cieniu drzew. Gdybym była przechodniem, podobałaby mi się powtarzalność, rytm.

Beata Stankiewicz, malarka

Spełnia swoją funkcję, a to jest najważniejsze. Klienci czasem skarżą się na trudność ze znalezieniem wolnego miejsca parkingowego, ale ja nie mam z tym problemu. Dużym plusem jest organizacja przestrzeni wokół, wewnętrzny dziedziniec, na którym można zakupić jedzenie w food trucku i spędzić przerwę na lunch.

Wojtek, konsultant



**AUTORZY:** A. M. Choldzyński, V. Courboulay, P. Kornecki, CCK architectes

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** 50 mieszkań PLA i 30 domów PLI

**FOTO:** A. M. Choldzyński



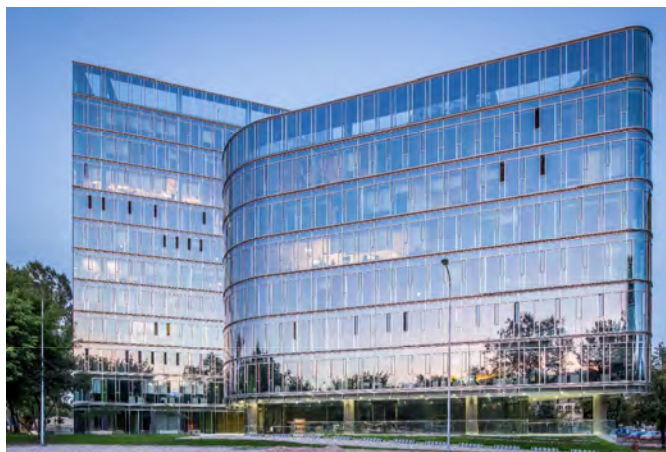
ZESPÓŁ ZABUDOWY MIESZKANIOWEJ W ELANCOURT, FRANCJA  
PROJEKT: 1992-1993 | ODDANIE DO UŻYTKU: 1996

Zespół mieszkaniowy w Elancourt zaprojektowałem razem z architektem Pawłem Korneckim i urbanistą Vincent'em Courboulay. Położony jest w Departamencie Yvelines, niedaleko Wersalu, jako część dzielnicy satelitarnego miasteczka. Dwa budynki mieszkalne, zbudowane na planie umiarkowanego kwadratu z dziedzińcem zadaszonym szklanym dachem stoją symetrycznie po obu stronach Drogi Departamentalnej, obsadzonej trzystuletnimi platanami. Po takich traktach pędził Ange Pitou z powieści Aleksandra Dumas. Symetria budynków, a także ich położenie przywoływały u mnie skojarzenia z rogatkami celnymi Nicolasa Ledoux, nawet jeśli Paryż z jego granicami *intra muros* jest o wiele dalej. Dopelnieniem całości jest przyjazna skala przyległej, zbudowanej po łuku uliczki z szeregiem domów jednorodzinnych.

Andrzej M. Chołdzyński, architekt

W czasach, kiedy architekci starają się stworzyć jak najwyższą zabudowę mieszkalną, budynki tego typu - kameralne, maksymalnie kilkukondygnacyjne - odnajdują moje uznanie, gdyż wtapiają się w otoczenie, nie dominują w krajobrazie. Użycie cegły jako elementu dekoracyjnego budzi we mnie pozytywne skojarzenia. Materiał ten, pomimo swojej surowości, w moim odczuciu zapowiada ciepły charakter domostwa.

Juliusz Kosin, malarz



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓLPRACA AUTORSKA:** A. Choldzyński

**WSPÓLPRACA PROJEKTOWA:** K. Bogdanowska-Dzigowska, R. Gawryś, A. Kazulak, A. Kowalczyk

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Budynek biurowo-usługowy. Biurowiec skomponowany z dwóch brył: południowej, równoległej do ulicy, posiadającej ekspresyjnie zaokrąglone narożniki oraz północnej, stanowiącej trzydziestometrową dominantę. Ogród i taras na dachu oraz układ wolnego planu dopełniają funkcjonalno-symbolicznej całości.

**FOTO:** P. Krajewski

## BIUROWIEC KRONOS AMBASSADOR W WARSZAWIE

PROJEKT: 2008-2009 | REALIZACJA: 2010-2013

Ambassador miał być powściągliwie dostojny. Wprowadziliśmy uspokojone linie poziomych pasów międzypiętrowych oraz stosowny detal. Elementy pionowe współgrają z poziomymi, składając się na kompozycję świetlistej, stalowo-szklanej siatki. Zaokrąglone narożniki tworzą korpus o płynnych kształtach, kontrastujący z wyższą, prostopadłościenną bryłą misternie tkaną z profili ze stali nierdzewnej. Przejrzyste i eteryczne zwieńczenia -symbolizujące pierwiastek męski i żeński - dopełniają ten rzeźbiarski koncept. Otwarty plan, sprężone stropy o wielkich rozpiętościach bez podpór, wolny rzut parteru, przeszklenia wprowadzające do wnętrza niezbędną dla komfortu pracy ilość światła, tarasy z ogrodami użytkowymi oraz elewacja z indywidualnym detalem to cechy tego niecodziennego budynku. Można go odbierać i czytać intuicyjnie, lecz powinniśmy go także kontemlować. Oczy widzą, gdyż wiedzą.

Andrzej M. Choldzyński, architekt

Szklane tafle, wieczorem ogrzane wewnętrznym światłem.

Ascetyczne, ogromne lustra z rytmicznymi podziałami.

Organiczne kształty zatopione w chmurach, stopione z przyrodą.

Obiekt jest częścią natury, a jego ostatnia, obła część jest jak statek

płynący po morzu.

Bożena Knecht, malarka

Bezapelacyjnie najlepszy budynek w sąsiedztwie Mordoru na Domaniewskiej. W tym zagłębieniu łatwo określić, która inwestycja powstała z myślą o przyszłych użytkownikach, a w przypadku której względy budżetowe wzięły górę. Budynek jak najbardziej przyjazny, ergonomiczny. Na pewno jednym z jego największych plusów jest duża ilość światła dziennego we wnętrzach.

Tomasz, broker



**PROJEKTANT GENERALNY:** St. Fiszer

**WSPÓLAUTOR:** A. M. Chóldzyński

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Siedziba Instytutu, którego celem statutowym jest promowanie polskiej kultury i języka. Funkcje obiektu zostały rozłożone na czterech poziomach: podziemie - wielofunkcyjna sala na 120 miejsc; parter - recepcja i mediateka; piętro - przestrzeń przeznaczona na ekspozycje i koncerty; kolejne piętro - pokoje gościnne, biura

**FOTO:** J. Kłikowicz

## REWITALIZACJA SIEDZIBY INSTYTUTU POLSKIEGO W PARYŻU

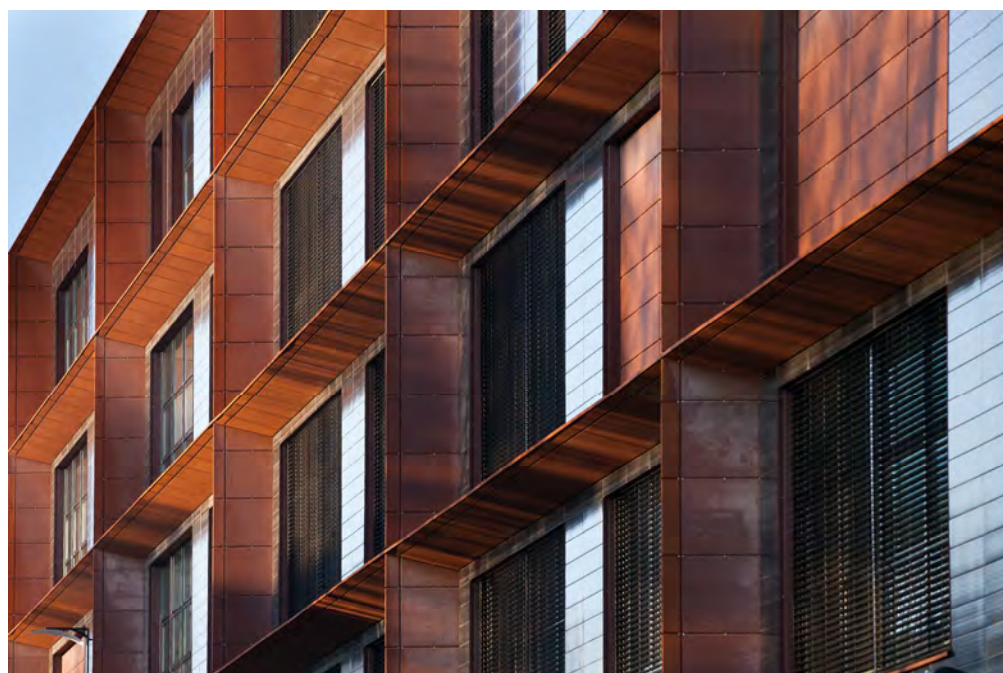
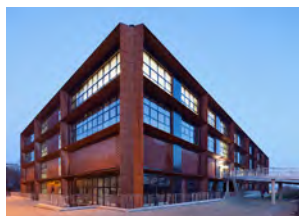
PROJEKT: 1993-1994 | ODDANIE DO UŻYTKU: 1995

Zlokalizowany przy ulicy Jean Goujon, nieopodal Place de l'Alma, Sekwany, Avenue Montaigne i Pól Elizejskich budynek z przełomu XVIII i XIX wieku jest częścią arystokratyczno-mieszczańskiego, eleganckiego Paryża. Po pożarze, w bodaj 1991 roku, ówczesny Dyrektor Instytutu Polskiego Bogusław Sonik uratował ten piękny gmach przeprowadzając błyskawiczny remont połączony z rewitalizacją i przekształceniem funkcjonalnym. Stworzyliśmy między innymi salę teatralno-kinową we wcześniej nieużytkowych podziemiach, podbijając fundamenty i dokonując kilku znaczących przekształceń technologicznych. Zaprojektowaliśmy ponadto bibliotekę, mediatekę, sale wystawowe, koncertowe, biura i pokoje gościnne.

Andrzej M. Chołdzyński, architekt

Wnętrze IP w Paryżu jest utrzymane w ciepłych i naturalnych barwach dzięki zastosowaniu drewna i kamiennych okładzin. Wydaje się być przytulne i przyjazne użytkownikowi, jednocześnie nie tracąc na reprezentacyjności i powadze. Konsekwencja w doborze materiałów nie wprowadza wrażenia monotonii, gdyż te zostają skontrastowane na przykład z ciemnymi metalowymi balustradami. Projektant umiejętnie wprowadza elementy zaskoczenia, łączy klasykę z nowoczesnością.

Krzysztof Marchlak, malarz



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓLPRACA AUTORSKA:** A. Choldzyński (szef projektu)

**WSPÓLPRACA PROJEKTOWA:** J. Klikowicz, J. Winogrodzka-Gazda, R. Gawryś, A. Kazulak, M. Kowalczyk, T. Szaniawski, A. Witek

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Placówka naukowo-badawcza i edukacyjna. Na kondygnacjach I, II, IV i V zlokalizowano laboratoria i sale dydaktyczne, na kondygnacji III pomieszczenia administracyjno-biurowe, na kondygnacjach I i III pomieszczenia techniczne i gospodarcze.

**FOTO:** P. Krajewski

CENTRUM INNOWACJI I ZAAWANSOWANYCH TECHNOLOGII POLITECHNIKI LUBELSKIEJ (CIIZT) W LUBLINIE  
PROJEKT: 2008-2010 | REALIZACJA: 2010-2014

Na terenie historycznych Rur Jezuickich zaprojektowaliśmy pejzażowo wpisany w skarpe Bystrzycy umiarkowany gmach na planie prostokąta, przywołujący obraz *Hôtel Industriel* francuskiego Oświecenia. Kulturowe odniesienia wkomponowały się w kontekst miejsca, realizując - częściowo spełnione w XIX wieku - lubelskie marzenie współtworzenia rewolucji przemysłowej. Gmach o nawach kilkunastometrowej rozpiętości, ze stropami przenoszącymi wibrujące urządzenia jest swoistym wyczynem technologicznym. Projekt, zgodnie z najlepszą tradycją budowli industrialnych wczesnego modernizmu, umożliwia dokonywanie zmian funkcji bez naruszania struktury i głównych instalacji. Pomimo gabarytów, dzięki wbudowaniu w skarpe i pejzażowej fosie, wprowadzającej światło do niższych kondygnacji, budynek jest stosownie, harmonijnie, niemal klasycznie wpisany w krajobraz. Symbioza z naturą współtworzy nową wartość z elementami kulturowego i historycznego echa monumentalnego porządku. Technologicznie zaawansowana elewacja o głębokim rzeźbiarskim reliefie i regularnej tektonice ujawnia malarską poetykę rudej stali kortenowskiej. Jest ona wyrazem poszukiwania piękna w symbolice rygoru, surowości, powściągliwości formy i detalu.

Andrzej M. Chołdzyński, architekt

Budynek Centrum Innowacji i Zaawansowanych Technologii został powołany do życia w celu usprawnienia działań Politechniki Lubelskiej w zakresie wykorzystywania zebranego potencjału intelektualnego. Jego bryła nawiązuje do piękna proporcji sześcianu i obiektów szkolno-technicznych. Zastanawia to, co dzieje się z budynkiem na zewnątrz, kiedy modne „przerdzewki” płaczą się w pierwszej ocenie z arytmią okien i obcą do całości kładką dostawioną do budynku, jak do statku rejsowego. Jednak przy tak sprecyzowanym, co do potrzeb obiekcie kluczowe jest wyposażenie i jego niezawodność, a o to możemy być spokojni, bo wewnątrz jest multi-funkcjonalne i determinuje studentów do działań oraz usprawnień na rzecz Naszego Świata.

Robert Kuśmirowski, artysta

Uczestniczę w zajęciach prowadzonych w tym budynku i według mnie jest on bardzo przyjazny dla każdego użytkownika, także osób z niepełnosprawnością. Pomieszczenia są duże i widne, a ogromne okna pozwalają na obserwowanie terenów zielonych wokół kampusu.

Dominika, studentka



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓLPRACA PROJEKTOWA:** P. Kornecki, T. Burno, A. Choldzyński, P. Dynowski, B. Kidziak, J. B. Krzemiński, M. Trojanowski, M. Wrzeszcz, R. Zmorka

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Stacja metra - gmach użyteczności publicznej. Jedna ze stacji tranzytowych I linii metra posiadających tzw. tory odstawcze. Przed oddaniem do użytku kolejnych stacji pełniła funkcję stacji końcowej. Obecnie tory odstawcze umożliwiają wykonywanie doraźnego przeglądu składów.

**FOTO:** D. Rumiancew, W. Kryński



STACJA METRA PLAC WILSONA W WARSZAWIE

PROJEKT: 2002-2004 | REALIZACJA: 2004-2005

Charakterystyczny klimat Żoliborza zobowiązywał do działań kontekstualnych. Jakość akustyczna, proporcje przestrzeni, kompozycja barw i tekstur materiałowych powstały jako integralne elementy w trakcie pracy nad funkcją. Moim zamierzeniem było współlistnienie dwóch rodzajów symboliki i semantyki: abstrakcyjnej - wymagającej intuicji, bądź głębszej wiedzy i analizy oraz przedstawieniowej, anegdotycznej, którą łatwo odczytać nawet w pośpiechu dnia codziennego. Niektórzy krytycy dodają do tego również podświadome referencje do historii europejskiej architektury i kultury materialnej. Być może wszystko wydarzyło się po to, aby osiągnąć odczucie ciągłości kulturowej i opowiedzieć żoliborską historię. Skutkiem ubocznym, acz dającym radość jest to, że tutejszy, regionalny projekt będąc elementem lokalnej tożsamości stał się światowy i globalnie rozumiany.

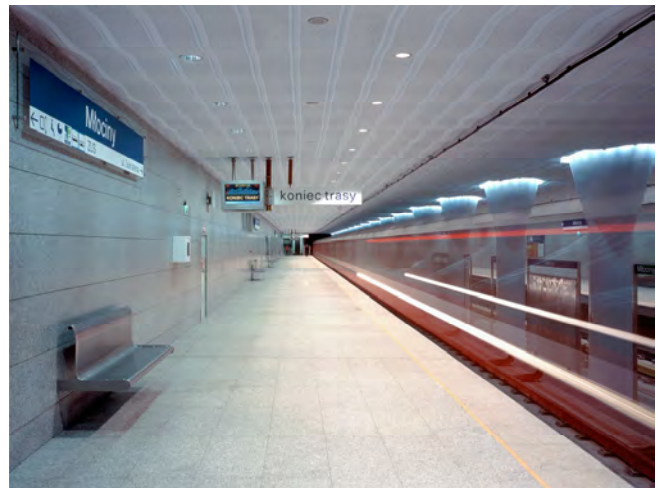
Andrzej M. Choldzyński, architekt

Stacja metra Plac Wilsona jest najpiękniejszą stacją metra warszawskiego i jedną z najpiękniejszych na świecie. Nie jest nieprzyjazną, podziemną przestrzenią zredukowaną li tylko do swojej funkcji. Schodząc tam, nie ma się frustrującego odczucia, że znaleźliśmy się w filmie *Metropolis* Fritza Langa. Harmonijne połączenie materiałów - granitu, polerowanego betonu, stali, szkła - nadaje wnętrzu rodzaj srebrzystej poświaty. Ale tym, co najbardziej wyróżnia stację od wszystkich innych jest eliptyczna kopuła, powiększająca przestrzeń i rozświetlająca ją różnymi barwami. To ona w sposób decydujący zmienia percepcję tego miejsca. Obserwując gradualną, pulsującą światłem kopułę, można mieć retro-futurystyczne skojarzenie z kosmicznym dyskiem, który przeniesie nas w inny wymiar.

Krzysztof M. Bednarski, rzeźbiarz

Z metra rzadko korzystam, bo wszystko czego człowiek w moim wieku potrzebuje jest tu w obrębie kilku najbliższych ulic. Początkowo nie byłem zadowolony, że budują nam w centrum stację, ale przekonałem się. Przychodzę tu posiedzieć, bo to wnętrze działa kojąco. Trochę mi się kojarzy z morzem, nawet dźwięk pociągów przypomina mi jego szum. Ludzie na stacji też mają coś z fal - taki nagły przypływ i odpływ. Widzę tu, jak dynamicznie młodym toczy się życie. A mogliby przysiąść na dłużej, a nie do pierwszego pociągu wsiadać.

Henryk, żoliborzanin



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓLPRACA PROJEKTOWA:** J. B. Krzemiński (współpraca autorska, szef projektu), A. Ligmann, P. Kornecki, A. Dunajewska, M. Falkowski, M. Małkowska, K. Petrynik, A. Wieliczko, K. Żurecka

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Stacja końcowa I linii metra

**FOTO:** D. Rumiancew, W. Kryński

STACJA METRA MŁOCINY W WARSZAWIE  
PROJEKT: 2004-2008 | REALIZACJA: 2007-2008

Stacja metra - położona pomiędzy dworcem autobusowym i tramwajowym w środku metropolitalnego, komunikacyjnego zgiełku - ma za zadanie stworzyć przestrzeń spokoju i chwilowej refleksji. Elewacje z granitu ułożonego w stalowych gabionach w *opus incertum*, przywołują nastój górskich przełomów i zboczy. Światło filtrowane przez zmatowione, szklane sufity, które przepływają swobodnie na jednej wysokości między wnętrzem a zewnątrz, w założeniu ma współtworzyć przestrzeń kontemplacyjną. Po zmierzchu rozświetlone, wielkie płaszczyzny stają się drogowskazem i zapowiedzią bezpieczeństwa, natomiast oświetlone kaskadowo kamienne ściany ekspresyjną rzeźbą - lampionem o intrygującej materii i fakturze. Ściany z przełomów wychodzą na zewnątrz tworząc przed stacją swoisty wirydarz, po którego ścianach wspina się posadzona regularnie winorośl. Zawarłem w tym projekcie swoje górskie fascynacje, wspomnienie podróży przez Alpy do kantonu Ticino z jego prawie morskimi jeziorami, śródziemnomorskim słońcem i roślinnością. Metro Warszawskie używa regularnie tej przestrzeni na wystawy sztuki.

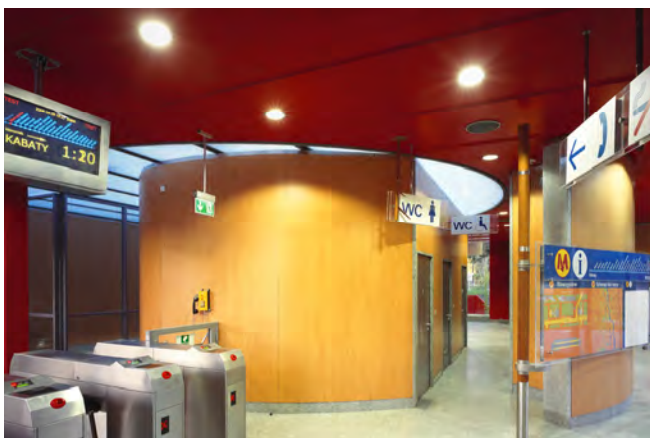
Andrzej M. Chołdzyński, architekt

Stacja Młociny to interesujące miejsce obserwacji wielkomięskiej rzeczywistości, przyjeżdżających i odjeżdżających ludzi. Plan metra wypełniony jest siatką torowisk i przystanków autobusowych. W centralnej części rozciąga się minimalistyczna bryła, łącznik wnętrza z zewnątrz. Forma budynku - zdefiniowana przez granit, kamień w gabionach, szkło, beton czy zieleń - to kontrapunkt do nieskoordynowanego ruchu ludzi, rotacji autobusów i tramwajów. Wykreowana statyka geometrycznych brył i chaotyczna ekspresja dynamiki ludzi często w tym miejscu przywołuje na myśl awangardowy dokument Dzigi Wiertowa *Człowiek z kamerą filmową*, zaś nocą, niedoświetlone i opuszczone lokacje z filmów Davida Lyncha.

Anna Konik, artystka

Świetnie pomyślany węzeł komunikacyjny. Można w zasadzie przesiąść się do dowolnego środka transportu, a i do Berlina się dojedzie. Sama stacja metra bez zarzutu, ładna, funkcjonalna, czysta. Jej powstanie na pewno zmieniło na plus oblicze okolicy i zaktywizowało mieszkańców.

Maciej, kierowca



**PROJEKTANT GENERALNY:** A. M. Choldzyński

**WSPÓLPRACA PROJEKTOWA:** T. Burno (współpraca autorska, szef projektu), K. Żurecka, P. Kornecki, A. Ligmann, M. Małkowska, K. Petrynik, A. Wieliczko

**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Stacja tranzytowa I linii metra

**FOTO:** D. Rumiancew, W. Kryński

STACJA METRA WAWRZYSZEW W WARSZAWIE  
PROJEKT: 2004-2008 | REALIZACJA: 2007-2008

Projekt stacji rozwija i interpretuje motyw modernistycznego pawilonu na skraju polany, kontrastując przy tym z widokiem kominów pobliskiej huty. W warstwie symbolicznej i znaczeniowej spierają się w nim wątki cywilizacji przemysłowej z pragnieniem codziennego kontaktu z Naturą. Monochromatyczność kamiennych peronów kontrastuje z ognistoczerwonym, drewniano-stalowym wnętrzem naziemnych pawilonów i grafitowymi elewacjami z charakterystycznej dla Żoliborza i Bielan szarej cegły. Stalowy, ekspresyjny i mechanistyczny trejaż zwieńczenia poddaje się gęstym, zielonym pnączom wspinającym się wzdłuż wielkich przeszkleń ścian. Detal i kompozycje materiałowe zostały zainspirowane modernizmem lat 60., epoką wolnej myśli i humanistycznego optymizmu, podróży w Kosmos i wypraw na Księżyc, wiary w możliwości człowieka oraz jego architektury - społecznej, funkcjonalnej, abstrakcyjnej, łamiącej konwenanse i konwencje. Mieszkańcy Bielan dali mi najwspanialszą nagrodę akceptując natychmiast i bezwarunkowo stację metra jako swoją, o czym dowiedziałem się niedługo po jej otwarciu.

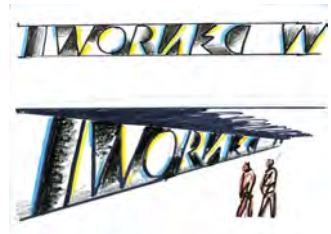
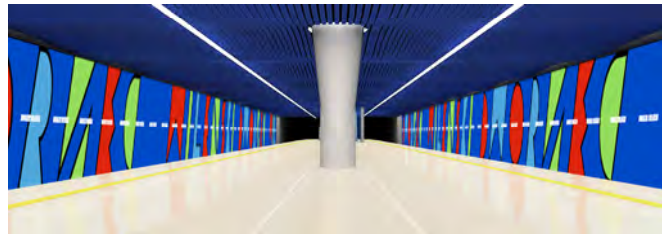
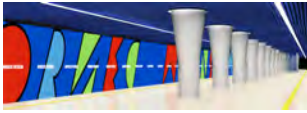
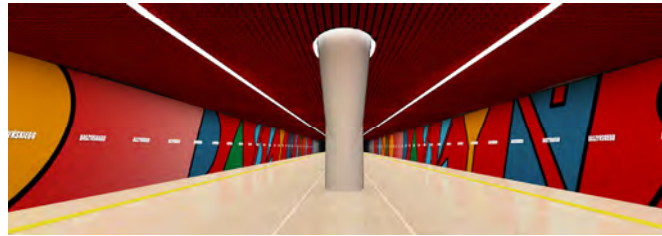
Andrzej M. Choldzyński, architekt

Horyzontalna bryła stacji nie dominuje nad otoczeniem. Jej skala współgra z miejscem, a ogromne szklane ściany-okna otwierają przestrzeń do wewnątrz i na zewnątrz. Sama forma jest dosyć prosta, ale nie minimalistyczna. Surowość konstrukcji i materiału łagodzi i ożywia pnąca się po ścianie roślinność. Oczywiście nie jest to Bosco Verticale w Mediolanie, ale ta odrobina zieleni uzmysławia, jak bardzo człowiek jej potrzebuje w betonowo-szklanych, miejskich, zatrutych smogiem przestrzeniach.

Maria Wasilewska, artystka

Trochę podobna do Stacji Młociny, ale rozumiem, że architekt nie miał jak zgapić, bo one razem były budowane? Jak to ten sam człowiek to zwracam honor. Obie są akuratne, nie robią szumu wokół siebie, a i na zieleni - chwala Panu, co projektował - znalazło się miejsce.

Jacek, kioskarz



## CENTRALNY ODCINEK II LINII METRA W WARSZAWIE

PROJEKT: 2008 | REALIZACJA: 2015

Stacje metra to najczęściej odwiedzane budynki użyteczności publicznej w mieście. Są więc doskonałymi miejscami do wypowiedzi artystycznej, komunikowania się z publicznością i, jeśli trzeba, kształtowania jej gustów. Ponieważ odcinek centralny projektowaliśmy z jednego „uderzenia”, była to moim zdaniem doskonała okazja, aby zrobić jeden spójny projekt-artefakt współgenerujący nową metropolitalną przestrzeń Warszawy. Programowo uznaję, że malarstwo i rzeźba są niezbędnymi elementami architektury. Dlatego do projektu konkursowego zaprosiłem Wojciecha Fangora, jednego z najwybitniejszych twórców op-artu, który doskonale wiedział, co znaczy tzw. Urban art - wystarczy wspomnieć jego wcześniejsze realizacje m.in. z arch. arch. J. Sołtanem, Z. Innatowiczem, O. Hansenem. Od początku razem pracowaliśmy nad całością przestrzeni. Tym sposobem bilet do metra stał się biletem do świata sztuk pięknych: architektury, malarstwa i rzeźby, w którym artysta malarz wraz z architektem stworzyli coś w skali metropolitalnej wpływając tym samym na kształt miasta.

Andrzej M. Choldzyński, architekt

Podróż metrem pod ziemią nie musi być kojarzona z przemieszczaniem się nieprzyjemnymi, mrocznymi korytarzami. Opracowany we współpracy z Wojciechem Fangorem cykl stacji jest jak nagroda za trudy podróży. Energetyczne, dynamiczne, pełne życia literonictwo w połączeniu z jednym z podstawowych kolorów działających na przestrzeń w sposób całościowy, powoduje wrażenie przeniesienia się w inny świat. To nawiązujące do konstruktywizmu opracowanie graficzne przywodzi na myśl futurystów i ich manifest będący podwaliną awangardy:

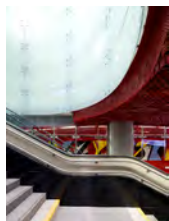
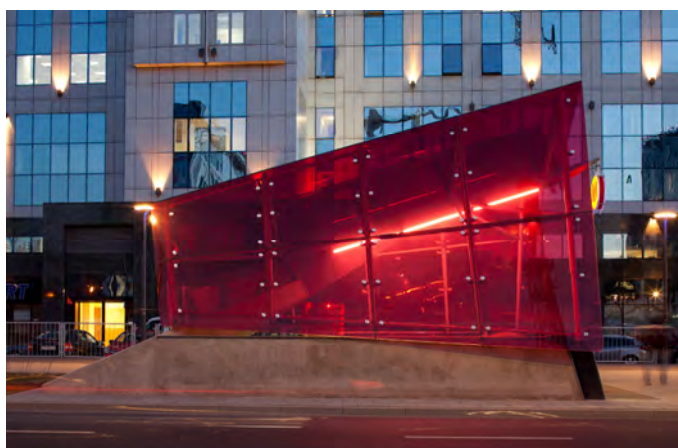
Miasto, Masa, Maszyna.

Kinga Nowak, artystka

Wierzę w siłę oddziaływania kolorów i myślę, że projektant dokładnie wiedział jaki nastrój chce wywołać. Zdecydował się na dobór barw o pozytywnym wydźwięku: energetyzujące Rondo Daszyńskiego, czyste i świeże Rondo ONZ, poprawiająca humor Świętokrzyska, eleganckie i zagadkowe Centrum Nauki Kopernik oraz lekki i relaksujący Dworzec Wileński. Nie dziwi też, że silnie kojąca nerwy zieleń została zastosowana przy Stadionie Narodowym. Zapewne z myślą o kibicach.

Paulina, studentka

RONDO DASZYŃSKIEGO



Architektura, malarstwo i rzeźba jako przestrzeń użytkowa

**STACJE:** Rondo Daszyńskiego, Rondo ONZ, Świętokrzyska, Nowy Świat -Uniwersytet, Centrum Nauki Kopernik, Stadion Narodowy, Dworzec Wileński

**PROJEKTANT GENERALNY, ARCHITEKT:** A. M. Choldzyński

**MALARSTWO I ARTEFAKTY:** W. Fangor

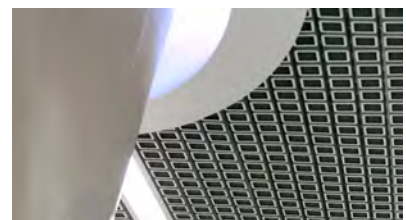
**WSPÓŁPRACA PROJEKTOWA:** T. Burno, J. B. Krzemiński, M. Małkowska, B. Nowacki, K. Petrynik, A. Wieliczko, M. Falkowski, T. Birezowski, E. Wróbel-Wodzyńska

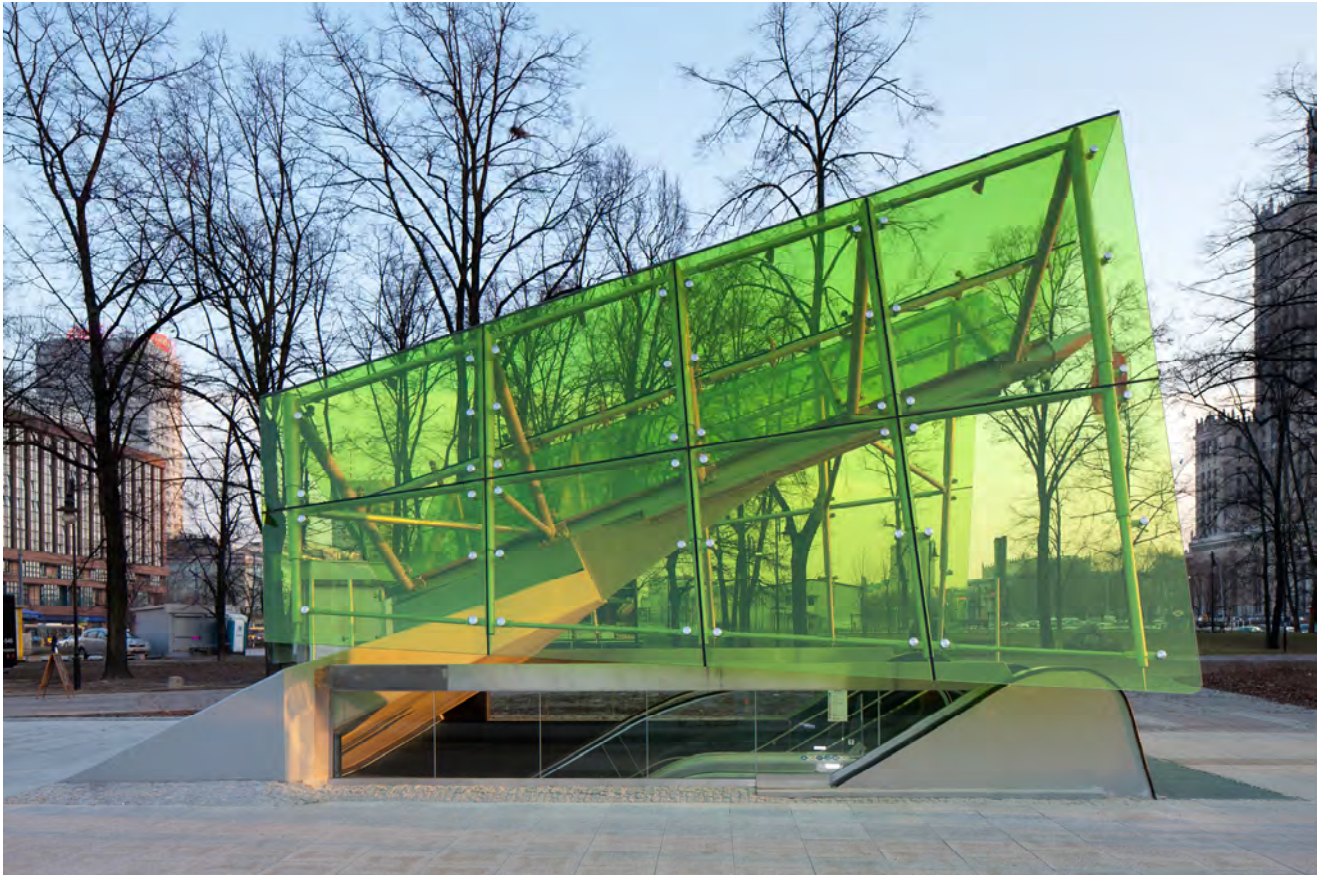
**PRZEZNACZENIE OBIEKTU:** Centralny odcinek II linii metra - 7 stacji, 6 tuneli

**FOTO:** P. Krajewski

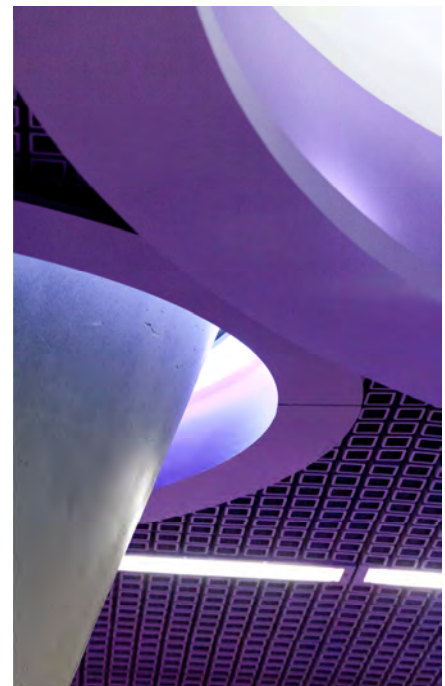
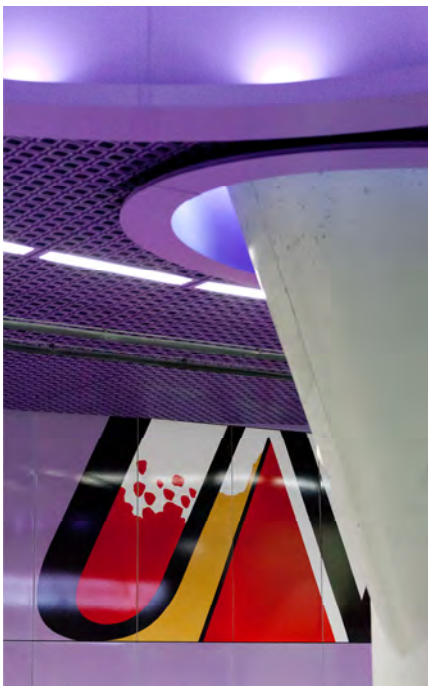


# RONDO ONZ





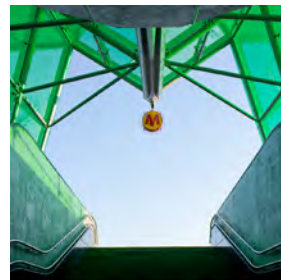
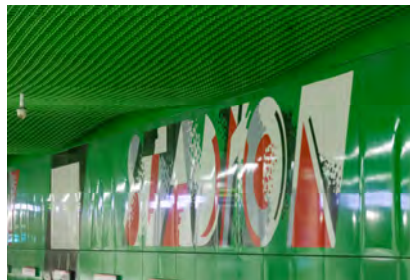
NOWY ŚWIAT



POWISILE PO



STADION 18 ST



DWORZEK WILKOWSKI



GAZETA GALERII ARCHITEKTURY GAGA





AMC ANDRZEJ M. CHOŁDZYŃSKI ARCHITEKT

PRZESTRZEŃ  
PAMIĘCI | PAMIĘĆ  
PRZESTRZENI

05/04-24/04/2019





# ARCHITEKTURA POWINNA BYĆ DEMOKRATYCZNA

– Jedną z cech dobrej architektury, oprócz duchowości, proporcji, materiałów i tym podobnych rzeczy, jest hierarchia przestrzeni, dzięki której człowiek może intuicyjnie odnaleźć logikę poruszania się w budynku – mówi architekt Andrzej Choldżyński.



Centrum Giełkowe,  
szkic koncepcyjny

na sąsiedniej stronie: Centrum  
Giełkowe, Warszawa, 2000  
(ze Stanisławem Fiszerem)

**ANDRZEJ CHOLDŻYŃSKI:** Jakbym nie był architektem, pewnie byłbym pisarzem, może poetą.

**DAWID HAJOK:** Zatem dlaczego nie poszedł pan w tym kierunku?

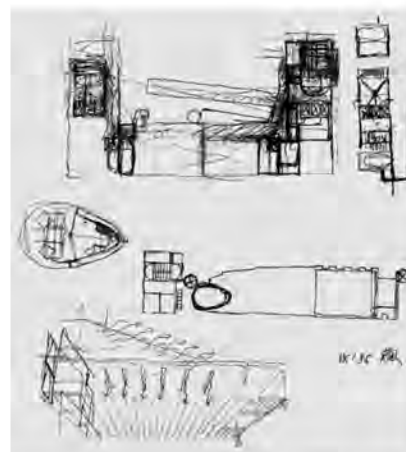
Byłem najlepszy w liceum z polskiego w klasie matematyczno-fizycznej. Przeczytałem wszystko, co było do przeczytania w szkole podstawowej: lektury obowiązkowe i wiele ponadto. Gdybym tylko miał komfort zarządzania swoim czasem, czyli był niezależny materialnie, jak mówią niektórzy – mógł sobie kupić czas, to byłbym pisarzem. Naprawdę miałem marzenia tego typu.

**Zamierza je pan realizować, kiedy już sobie pan ten czas kupi?**

Możliwe, że to nastąpi. Jedno to umieć pisać, czyli formułować myśli. Czym innym jest mieć doświadczenie życiowe, które ten warsztat pozwala wykorzystać do powiedzenia czegoś wartościowego, co nie jest tylko i wyłącznie warształem. Więc chyba Bóg mnie strzegł, że nie pisałem jako nastolatek, bo szybko by się to skończyło.

**Czy jest pan już człowiekiem spełnionym, doświadczonym, mogącym pozwolić sobie na osobiste fantazje?**

Powiedziałbym inaczej. Do tej pory – z różnych powodów: braku czasu, okoliczności, konieczności bycia wszędzie z projektami, bycia na czas, bycia i we Francji, i w Polsce – świadomie pracowałem intuicyjnie. Wiedziałem, że ta strona – nazwijmy ją klasyfikacyjno-naukową i teoretyczną – mnie czeka, ale trochę przewrotnie przełożyłem ją na później, kontentując się niezbędnym minimum akademickim.



Centrum Giełkowe,  
szkice koncepcyjne

**To było skalkulowane?**

Chyba się zbiegły dwie rzeczy: z jednej strony przypadek, a z drugiej pewna premedytacja. Wydawało mi się bardzo dobrym przeżyć intuicyjnie i tworzyć intuicyjnie. Teraz, kiedy mam багаż doświadczeń w postaci wielu zrealizowanych budynków, które otrzymały kilkadziesiąt nagród międzynarodowych i polskich, zaczynam zajmować się filozofią architektury. Z radością odkrywam, że te intuicyjne wybory mają swoje ugruntowanie i źródło zarówno w filozofii traktowanej naukowo, jako *philae sophia* – umiłowanie mądrości i myślenia o świecie, jak i w filozofii architektury. Sprawia mi to ogromną przyjemność i satysfakcję.

**Czy intuicja, której tak pan zawierzył, kiedyś pana zawiodła?**

Proszę tego nie traktować jako zarozumiałstwo, ale raczej podziękowanie opatrności: w decyzjach artystycznych naprawdę nie mnie zawiodła.

**Winszuję.**

Nie ma co wieszować. Coraz częściej jestem neoplatonczykiem, ostatnio też pod wpływem fenomenologii rozpoznaję się w teorii mówiącej o ideach rządzących światem, wszechświatem. Ale też w zmiennych asocjacjach znaczeniowych, tych ze świata fenomenologii. To piękne, że te oba światy są wzajemnie komplementarne.



**Zejdźmy na Ziemię. Zapytam o meble, bardzo piękne skądinąd, które nadają wyjątkowy charakter pańskiemu gabinetowi. Skąd one się tam wzięły, skąd je pan przywiózł?**

W historii meblarstwa światowego jest kilka bardzo ważnych okresów. Jednym z nich jest meblarstwo francuskie baroku i rokoka. Słowo barok czy rokoko dla osób, które się nie znają, może być mylące; nie chodzi o przeladowane, skomplikowane meble, ale o najbardziej mistrzowskie dzieła rzemiosła i sztuki meblarskiej, które powstały w XVII i XVIII wieku. Bardzo lubię zderzać je z meblami współczesnymi, np. Alvara Aalto i meblami innych wybitnych twórców XX wieku, których bardzo cenię, żeby odnaleźć pokrewieństwo nie tyle stylowe, co pokrewieństwo sposobu myślenia o rzemiośle i o przestrzeni użytkowej. Lubię odnajdywać tego typu relacje w sztuce: w malarstwie czy rzeźbie można znaleźć ogromne pokrewieństwo między na przykład sztuką afrykańską a Modiglianem.

Podobne rzeczy fascynują mnie w architekturze, na przykład odnalezienie pokrewieństwa między architekturą w Dolinie Królów – Świątyni Hatszepsut i minimalizmu architektury europejskiej XX i XXI wieku. Te dwie epoki, dwa sposoby budowania stylistycznie nie mają ze sobą nic wspólnego i kulturowo rozdziela je ponad 3500 lat. Ale jeśli chodzi o filozofię patrzenia na przestrzeń, budowania w relacji do natury, zamiar ponadczasowości, wieczności idei, one mają ze sobą wiele wspólnego, o wiele więcej wspólnego niż mają wzajemnie ze sobą niektóre współczesne budynki. I ja czasem znajduję mniej wspólnego z żyjącymi obok mnie architektami, niż na przykład z architektem zbudowanej w XV w. p.n.e. Świątyni Hatszepsut, Senenmutem. W filozofii platońskiej światem rządzą idee – oczywiście niedoścignione – do których dążą nie tylko wszyscy twórcy, ale i każdy człowiek. Te idee są niedościgłe, ale dążenie do nich stanowi i o pięknie, i o dobro, i o prawdzie człowieka, który żyje w ich poszukiwaniu. Tak można by pokrótce streścić tę filozofię.

**Cechą nadrzędną pana architektury stało się też poszukiwanie odniesień do natury, do otoczenia, do kontekstu. Tak też widzą ją krytycy, w oczach których wypada pan nad wyraz dobrze.**

A jest krytyka architektoniczna w Polsce?

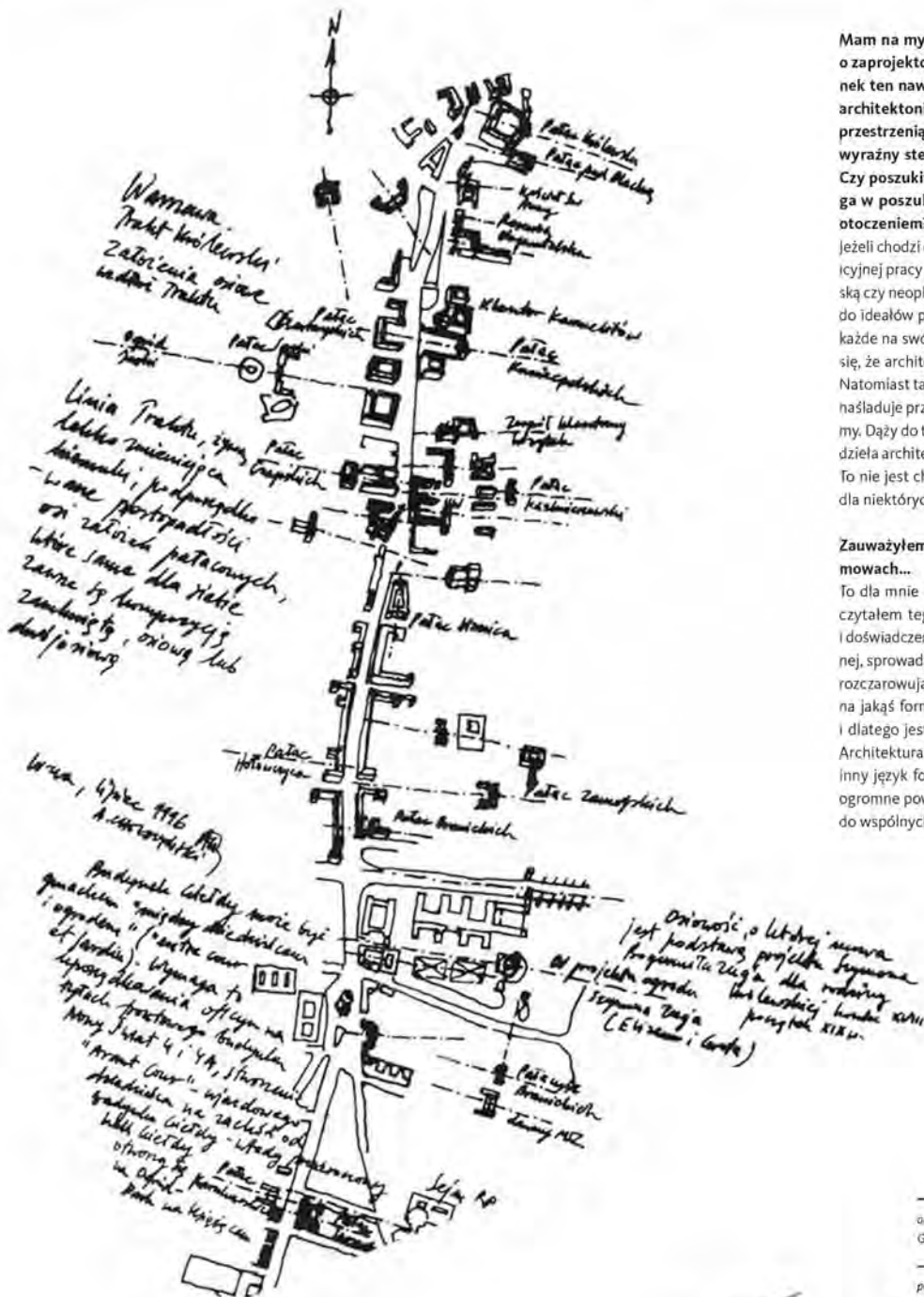
*fot. archiwum pracowni*

Andrzej M. Chodzyński w gabinecie

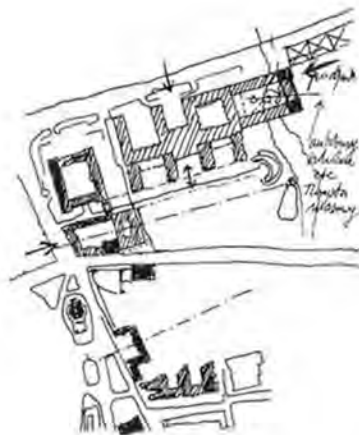


Centrum Giełdowe, Warszawa, szczegół elewacji, 2000 (ze Stanisławem Fiszerem)

*fot. archiwum pracowni*



Mailiny, kandelak architektoniczny;  
 Lbida "misdny dle dard can",  
 ogarden",  
 portopadzioli, turecan, Nowadewego  
 w Wronach potodardowy - wrona  
 i w lictm dle dard, przed  
 slony jako portopadzioli  
 podstawa...



Mam na myśli konkretnie Majewskiego, który pisze o zaprojektowanym przez pana budynku giełdy. Budynek ten nawiązuje relacje nie tylko z różnymi stylami architektonicznymi obecnymi w okolicy, ale też z samą przestrzenią kulturową. Wszystko to spaja jeden bardzo wyraźny stempel, który właśnie pan tam pozostawił. Czy poszukiwanie relacji między przedmiotami pomaga w poszukiwaniu relacji między budynkami, a ich otoczeniem?

Jeżeli chodzi o relację do natury, to po wielu latach tej intuicyjnej pracy jestem skłonny przywołać tu filozofię platońską czy neoplatońską: natura, jak każde inne zjawisko, dąży do ideałów platońskich, człowiek do nich dąży również – każde na swój sposób. Jako że mają wspólny ideał, zdarza się, że architektura i natura mają coś ze sobą wspólnego. Natomiast ta wspólnota nie wynika z tego, że architektura naśladuje przyrodę w sposób mimetyczny, kopiując jej formy. Dąży do tych samych ideałów i to dzięki temu niektóre dzieła architektoniczne mają olbrzymi związek z przyrodą. To nie jest chyba skomplikowane? Choć może być nudne dla niektórych, dla mnie jest to pasjonujące.

Zauważyłem, że dość często pan o tym wspomina w rozmowach...

To dla mnie bardzo ważne, po części dlatego, że nie wy czytałem tego nigdzie, a wywiodłem z własnej analizy i doświadczenia. Ci, którzy mówią o architekturze organicznej, sprowadzają ją do czegoś bardzo banalnego. Dla mnie rozczarowujące jest mówienie, że architektura przypomina jakąś formę biologiczną, botaniczną czy fizjologiczną i dlatego jest organiczna. Nie ma nic bardziej błędnego. Architektura może być euklidesowa, może mieć zupełnie inny język formalny niż wytwory przyrody, a może mieć ogromne powinowactwo z tą przyrodą z powodu dążenia do wspólnych ideałów.

obok: kontekst urbanistyczny Centrum Giełdowego na szkicu architekta,

poniżej: Centrum Giełdowe, Warszawa, schody, 2000 (ze Stanisławem Fiszorem)



foto: archiwum pracowni



foto: archiwum crikow

Andrzej M. Chokrzyński,  
plac Trzech Krzyży, Warszawa

**W jaki sposób opisałby pan swoją wizję architektury osobom, które z architekturą nie są związane zawodowo?**

Nie chciałbym jej opisywać dlatego, że rolą architekta jest projektowanie przestrzeni i doprowadzenie do jej tworzenia i budowania. Nie jest nią bycie krytykiem architektury, a tym bardziej swoich dzieł. Dziwi mnie, że niektórzy stawiają się jednocześnie w podwójnej roli: krytyka i twórcy. Zakładam, że moja architektura nie jest kontekstualna w odniesieniu do zastanego krajobrazu, ale jest kontekstualna w sensie kulturowym: w sensie referencji i odniesień kulturowych. Staram się, by miała kilka warstw odczytu, była pełna semantycznych znaczeń i odniesień. Są warstwy, które można odbierać intuicyjnie przez oczy – oczy, które widzą, ale nie wiedzą – ale są też warstwy czytelne dla osób, które widzą, bo wiedzą: mają wykształcenie, warsztat teoretyczny.

Rozbudowa kompleksu centrum  
bankowo-financego „Nowy Świat”  
o budynek biurowo-handlowo-  
usługowy Nowy Świat 2.0, 2016



foto: Piotr Kozłowski





Kronos Ambassador, Warszawa, 2013

poniżej: Kronos Ambassador,  
Warszawa, 2013

na kolejnych stronach: Centrum  
Giełdowe, Warszawa, 2000  
(ze Stanisławem Fiszerem)

Nie znaczy to jednak, że jestem zwolennikiem architektury nawarstwiającej formy, wręcz przeciwnie: jestem zwolennikiem minimalizmu. Zresztą to, że coś jest z pozoru proste w formie, wcale nie oznacza, że nie ma w sobie zawartych wielu warstw semantycznych. I odwrotnie: wiara niektórych architektów, że gdy złączą od prostego pudła, to stanie się ono syntetyczne i wielowarstwowe kulturowo, też jest niewłaściwa. Trzeba przeżyć pewną liczbę asocjacji kulturowych, żeby syntezyować wiedzę. Sztuka nowoczesna wbrew pozorom nie jest sztuką najprostszą, jest sztuką bardzo skomplikowaną dlatego, że w lapidarnym albo formalnie prostym komunikacie przynosi wiele skomplikowanych, czasem sprzecznych, odniesień kulturowych. Ale najpierw trzeba te odniesienia kulturowe mieć, trzeba je przeżyć.

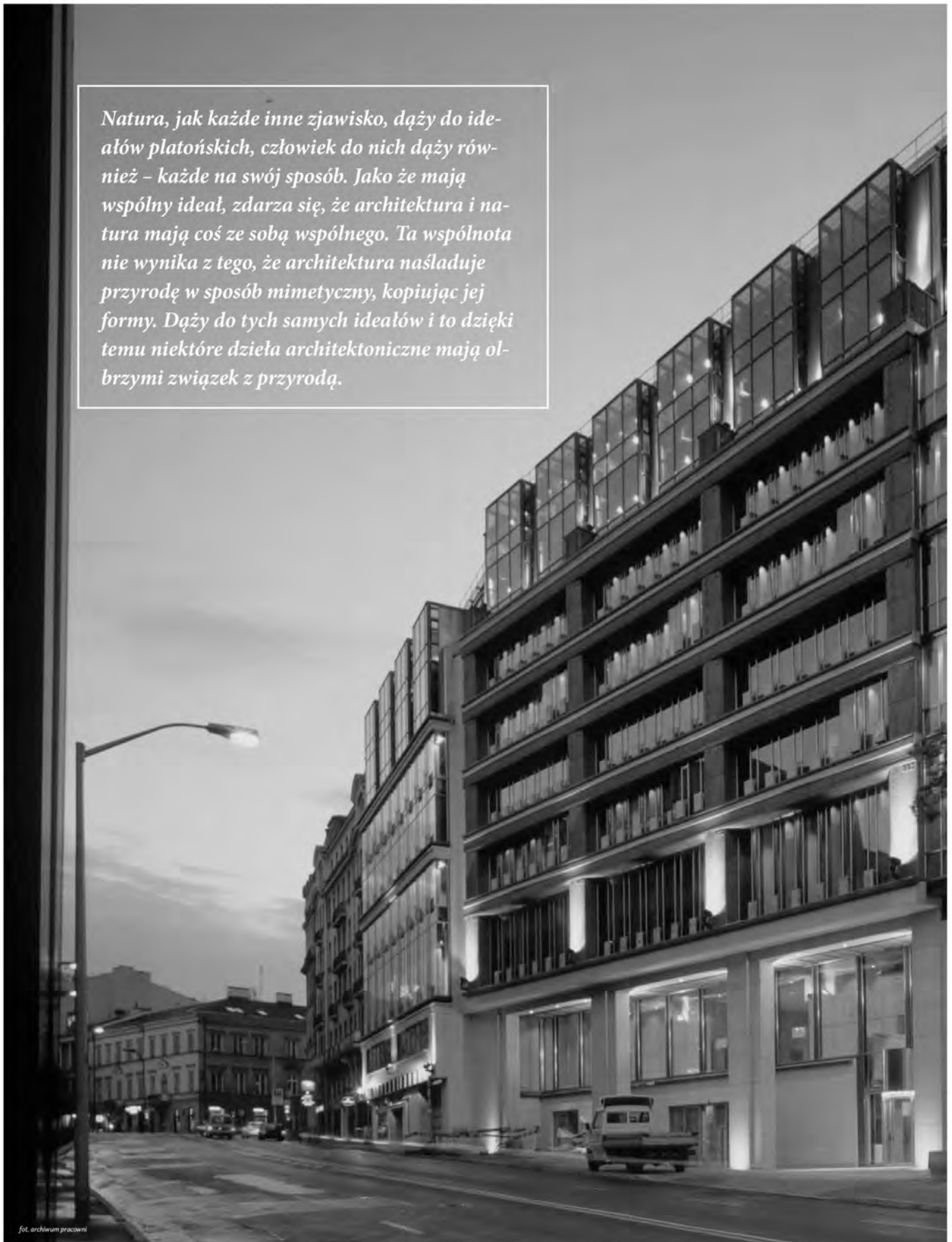
**Skoro sztuka współczesna nie jest dla każdego, to do kogo należy budynek jako emanacja architektury? Do architekta, do klienta, do miasta, do kultury narodowej?** Należy do wszystkich. Chyba, że mamy do czynienia z jakąś zaszytą w lasach, ogrodzoną willą. Ale ją też oglądają ptaki, zwierzęta, może wędrowcy.

**Jerzy Majewski pisał w odniesieniu do budynku giełdy, że jest on: hipernowoczesny, ultrafunkcjonalny, ale też dekoracyjny i romantyczny, monumentalny, ale nie nieludzki. Po 18 latach funkcjonowania tego obiektu żadne z tych przymiotów, które wówczas zostały mu nadane przez Majewskiego nie przebrzmiały, wybrzmiewają zaś inne cechy. Dla mnie czytelne jest między innymi to, że ten budynek jest egalitarny...**

Może bardziej demokratyczny niż egalitarny? Słowo „egalitarny” zakłada brak hierarchii. Zaś ten budynek cechuje hierarchiczność przestrzeni: przestrzeń główna, przestrzeń obsługująca, przestrzeń obsługiwana, pomocnicza. Jedną z cech dobrej architektury, oprócz duchowości, proporcji, materiałów i tym podobnych rzeczy, jest hierarchia przestrzeni, dzięki której człowiek może intuicyjnie odnaleźć logikę poruszania się w budynku. Dlatego wolalbym słowo „demokratyczny”.



*Natura, jak każde inne zjawisko, dąży do ideałów platońskich, człowiek do nich dąży również – każde na swój sposób. Jako że mają wspólny ideał, zdarza się, że architektura i natura mają coś ze sobą wspólnego. Ta wspólnota nie wynika z tego, że architektura naśladuje przyrodę w sposób mimetyczny, kopiując jej formy. Dąży do tych samych ideałów i to dzięki temu niektóre dzieła architektoniczne mają olbrzymi związek z przyrodą.*









**W takim razie, pozostając w kontekście struktury, ta demokracja jest mocno czytelna i myślę, że ten sposób myślenia i widzenia architektury stał się bardzo ważnym elementem prac nad stacjami metra.**

Tak, zgoda. Ten demos w przestrzeniach publicznych – pod postacią ogromnej liczby osób będących pod artystyczną opieką – był jednym z podstawowych obszarów refleksji przy projektowaniu stacji metra. Stacja metra ma jedną z największych widowni architektury w mieście: najbardziej oblegane stacje odwiedza między 30 a 40 tys. osób dziennie. Takiej publiczności nie ma żadna galeria sztuki ani opera, z całym szacunkiem dla galerii sztuki i opery, które kochamy z innych powodów.

Jej powszechność i dostępność dla publiczności spowodowała, że zająłem się stacjami metra. W latach dwutysięcznych moi polscy koledzy uważali, że to nie jest atrakcyjne wyzwanie dla architekta: nie ma elewacji, nie ma dachu, nie można się pochwalić formami, wszystko schowane jest pod ziemią. We Francji, Wielkiej Brytanii projektowanie metra jest marzeniem architektów...

Ogromną radość sprawiło mi, że dwie „moje” warszawskie stacje metra znalazły się w książce „Level -1: Contemporary Underground Stations of the World” wydanej przez wydawnictwo Braun, która prezentuje 41 stacji metra na świecie. Do tego stacja Plac Wilsona została uznana w rankingu telewizji CNN za jedną z najlepszych na świecie i zyskała tytuł najlepszej na świecie na kongresie Metro-Rail w Kopenhadze w 2008 roku. Wszyscy z rozbawieniem słuchali, kiedy opowiadałem, że najkrótsza linia metra na świecie ma najlepszą stację metra na świecie... Cieszę się, że zaufałem wtedy intuicji. Nadal staram się nie czytać o tym, co jest modne, staram się nie czytać czasopism architektonicznych, wręcz odżegnuję się od konfrontowania tego, co myślę, z tym, co jest modne.

**Co pana inspirowało w takim razie? Skąd czerpie pan natchnienie?**

Historia sztuki, architektury. Rozumiana szeroko kultura materialna, nie tylko naszej cywilizacji, ale też innych. W strumieniu referencji, wiedzy, fascynacji zyskujemy właściwą perspektywę – przynależenia do niej jako malarzka częśćka. Powoduje to, że z rezerwą i zdziwieniem patrzę na tych, którzy szukają uznania już dzisiaj. Źródłem mojej inspiracji jest poczucie pokrewieństwa z tymi, którzy byli przede mną i marzenie, by moje projekty zostały jednym z kamieni milowych, do których ktoś się kiedyś będzie chciał odnosić.

**Czy w tym kontekście namówię pana na zdradzenie, który spośród swoich projektów ceni pan najbardziej?**

Niedawno na takie właśnie pytanie odpowiedziałem, że wszystkie moje dzieci kocham równie mocno.

**Czy jest pan architektem spełnionym, czy może jest coś, co chciałby pan zaprojektować, a takie zlecenie jeszcze nie nadeszło?**

Podobno, a ja podzielam ten pogląd, do końca życia robię coś najlepszego. Czy jestem architektem spełnionym? Jeżeli chodzi o dążenie ciągle do czegoś innego i czegoś, czego jeszcze nie było – ciągle niespełnionym. Jeżeli chodzi o tak zwane prozaiczne rzeczy, to na przykład mój



Przebudowa i rozbudowa DT Smyk (dawniej CDT), Warszawa, 2018

projekt przy rondzie Daszyńskiego w Warszawie został uznany w Londynie na konkursie International Property Awards za najlepszy w Europie zespół wieżowców w 2018 roku, stacja Plac Wilsona została obwołana najlepszą na świecie w 2008 roku, a w konkursie, którego wynik zostanie ogłoszony podczas targów MIPIM w Cannes w marcu 2019 roku, jesteśmy w pierwszej czwórce z projektem przebudowy i rewitalizacji CDT jako jedynym z Europy w tej kategorii. Czy jestem człowiekiem spełnionym? Tak zwane zewnętrzne oznaki wskazują, że prawdopodobnie tak, powinienem być.

#### **Cofnijmy się zatem do czasów studenckich, do Krakowa. Do jakich chwil pan sięga pamięcią?**

Pamiętam zupełnie inny Kraków niż dzisiaj. Stan wojenny, godzinę policyjną, kiedy trzeba było być w domu o godz. 20, akcje ZOMO, ale i odwiedziny u przyjaciół i przyjaciół przyjaciół. Niewinny, a z obu stron pożądanym podstępem polegał na tym, żeby pójść tam o godz. 18 i zasiedzieć się do godziny policyjnej, po czym zostać do rana i dostać jajecznicę z kawą.

#### **I to był jedyny powód żeby zaprosić się w sposób nieformalny do nieznanych często ludzi?**

No, to bardzo ważny powód. Nocami odbywały się improwizowane przedstawienia kukielkowe, debaty na wszystkie tematy, kolacje i tak dalej. Ówczesny Kraków pamiętałem jako miasto żyjące życiem nie zaprogramowanym przez nikogo oficjalnie, ale autentycznym, do bólu autentycznym. Spotkania odbywały się w prywatnych domach, ludzie byli bardzo blisko siebie. Zarówno wymiana intelektualna, jak i nazwijmy ją „hedonistyczna”, były bardzo interesujące. Mimo siermiężności stanu wojennego, wspominam te lata bardzo dobrze. Kiedy miałem 22 lata, wyjechałem do Francji i Kraków siłą rzeczy chwilowo się dla mnie skończył.

#### **Jakie były powody wyjazdu?**

Moja migracja nie miała charakteru czysto politycznego, miała także charakter światopoglądowo-naukowy, poszukiwałem tego słynnego Paryża, chciałem zobaczyć Barcelonę, wychodzącą spod reżimu Salazara Portugalię czy też Włochy, które po prostu trzeba było zwiedzić.

#### **Dlaczego wrócił pan do Polski?**

Obok zmiany ustroju i poczucia, że trzeba nasz kraj – także symbolicznie – odbudować, czulem ogromną nostalgię. Niektórzy nazywają to kompleksem polskim, inni przekleństwem polskim, jak tego nie nazwać – urodziłem się w Polsce, więc we Francji byłem tylko „Polakiem mieszkającym we Francji”. Powrót do ojczyzny był powrotem do ojczystego strumienia kulturowego i kultury materialnej, w której chciałem wziąć udział.

#### **Co daje panu perspektywa mieszkania w Paryżu i aktywność zawodowa w Polsce?**

Mieszkam w XIX-wiecznym domu między Paryżem a Wersalem, przy wielkim barokowym i angielskim parku, zanurzony w klasycznej kulturze starej, niemieszkańskiej, Francji. W niemal każdy wtorek, od bodajże już ponad 18 lat, korzystam z samolotu jak z taksówki powietrznej i przyjeżdżam do Warszawy, wracam w piątek wieczorem. Ten tryb życia działa na mnie stymulująco. Wszystkie kłopoty, które są kłopotami polskimi, z perspektywy Francji stają się zupełnie inne i vice versa.

#### **Jak z perspektywy francuskiej jawi się Warszawa, jej architektura i obecna dynamika rozwoju?**

Warszawa jest miejscem fascynującym z wielu powodów. Urbanistycznie mamy tu sześć lub siedem morfologii urbanistycznych i kulturowych, pokłosi historii tego miasta. Dodajmy do tego stosunkowo niską gęstość zaludnienia. W Warszawie żyje średnio około 6 tys. ludzi na km kw., w Paryżu około 24 tys. W związku z tym w Warszawie z pewnością mieszka się wygodniej. Oczywiście gęstość zaludnienia Warszawy nie jest wystarczająca; moim zdaniem trzeba około 10 do 12 tys. mieszkańców na km kw., by osiągnąć złoty środek: miasto kulturotwórcze pełne życia i „gęstej” aktywności, ale równocześnie przyjazne mieszkańcom i ekologiczne.

*To, że coś jest z pozoru proste w formie, wcale nie oznacza, że nie ma w sobie zawartych wielu warstw semantycznych. I odwrotnie: wiara niektórych architektów, że gdy zacząć od prostego pudła, to stanie się ono syntetyczne i wielowarstwowe kulturowo, też jest niewłaściwa.*

Centralny odcinek II linii metra, stacja C11, Warszawa, 2011–2015





Teatr i Mediateka, Saint-Quentin-en-Yvelines, koło Wersalu, Francja, 1993  
(projektant generalny: Stanisław Fiszer)



Zespół zabudowy mieszkaniowej, Elancourt pod Paryżem, Francja, 1996

### Czy architektonicznie i urbanistycznie Warszawa zmierza w dobrym kierunku?

Nie da się tego uogólnić. Marzenia międzywojennych architektów o warszawskim Manhattanie – popatrzmy chociaż na Prudential albo wieżowiec Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej – przerwała wojna. Teraz materializują się one w fascynujący sposób. Nowym Manhattanem Warszawy może stać się Wola. Na zachód od Emilii Plater zagęszcza się w naturalny sposób warszawskie City. Pomaga w tym metro. Do tego mamy wspaniałą Saską Kępę, której charakter trzeba zachować. Odpowiednią skalę już teraz ma stary Żoliborz, osiedle Zdobycz Robotnicza na Bielanach. Mamy osiedla, jak te na Ursynowie z lat 70. XX wieku, których dogęszczanie okazuje się błędem.

Obawiam się, że ktoś kiedyś zapragnie Warszawę uporządkować i zaprojektować, a w mieście zapanuje nuda, zabraknie mateczników i zakłętych rewirów, które czynią miasto żywym. Przesadne planowanie aktualnie zabija na przykład Paryż. W latach osiemdziesiątych jeszcze można było w Dzielnicy Łacińskiej trafić na olbrzymią liczbę butikistów, autentycznych galerii, małych restauracji rodzinnych, z których to restauracji wyrzucano Amerykanów, ponieważ prosili o kartę, podczas gdy tam po prostu jadało się dania dnia i wybierało spośród trzech butelek wina. Takie miejsca tworzyły niesłychany autentyzm i czar dzielnicy. Zastąpiły je sieciówki, które spotka pan też w Warszawie czy Singapurze.

Dzielnica Łacińska została wyczyszczona w większości ze wszystkich autentycznych miejsc. Kiedyś można tu było zamówić sobie kamień na pomnik, portal lub nagrobek, a kamieniarz miał warsztat w podwórku, obok mieściła się drukarnia i drukowano książki. Toczyło się życie. W tej chwili w tym mieście nie ma coraz częściej nic autentycz-

nego prócz turystów, którzy przyjechali skuszeni literacką nostalgią, a trafiają po części do Disneylandu udającego XIX-wieczną i dawniejszą Francję.

### Czy Warszawa podobny autentyzm utrzymuje, czy zaczyna go tracić?

Traci z różnych powodów, dlatego przestrzegam kolegów przed jej przesadnym porządkowaniem. Oczywiście nie jestem anarchista urbanistycznym, ja tylko mówię o tym, że w mieście należy pozostawić autentyczne życie. Miasto nie powinno przestać być miejscem produkcji: rzemieślniczej, przemysłowej, intelektualnej i kulturowej. Nie może stać się jedynie miejscem sprzedaży, usług i administracji

### Czy duże miasta w Polsce w jakikolwiek sposób mogą bronić się przed taką drogą?

Mogą się bronić rozumem.

### Ale nikt nie uczy się na czyichś błędach.

Na to już nie ma rady, ale trzeba o tym mówić, może ktoś wysłucha.

### Dlaczego startował pan do Parlamentu?

Startowałem w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2004 roku, jak tylko Polska weszła do Unii Europejskiej. Chciałem zabrać głos w sprawie modelu Europy, roli PE w tworzeniu struktur decyzyjnych w Europie. Przegrałem z panem Geremekiem, który dostał 120 tys. głosów a ja dostałem, wydaje mi się, między 3 a 5 tys. głosów. Na mojej starej stronie internetowej nadal można znaleźć mój program wyborczy. Wie pan, to wszystko, co wtedy powiedziałem, paradoksalnie jest bardzo aktualne dzisiaj.

### Jak bardzo architektura łączy się z polityką? Pamiętam jak na Biennale Architektury w Wenecji wpadł mi do ręki ołówek z manifestem: „Architecture is politics”.

***W mieście należy pozostawić autentyczne życie. Miasto nie powinno przestać być miejscem produkcji: rzemieślniczej, przemysłowej, intelektualnej i kulturowej. Nie może stać się jedynie miejscem sprzedaży, usług i administracji.***

*Teatr i Mediateka, Saint-Quentin-en-Yvelines, koło Wersalu, Francja, 1993  
(projektant generalny: Stanisław Fiszer)*



#### **Jak bardzo te obszary się przenikają?**

Kryterium jest tylko jedno: ten, kto ma prawo czy ma okazję budować w przestrzeni publicznej, staje się moim klientem. Przestrzeń publiczna jest przestrzenią demokratyczną i wspólną, dlatego też trzeba dbać o nią i w niej budować. Przyjrzyjmy się Republice Weneckiej, której wszystkie dokonania architektoniczne były emanacją decyzji politycznych tej wspólnoty. Powstały ponadczasowe dzieła kultury materialnej. Dlaczego? Bo gdy wspólnota ustaliła, co i gdzie będzie budować, nie projektowała budynku sama, tylko wybierała najlepszego architekta. Rzeźbiarza, malarza. Podobnie w starożytnej Grecji.

#### **Bardzo demokratyczne. Jedyną kompetencją były umiejętności.**

Odnieśmy to do dzisiejszych czasów i modnego hasła „partycypacji”, które niesie za sobą wiarę, że jak się wszyscy zbiorą i każdy ma coś do powiedzenia, to razem stworzą dzieło sztuki. To nie do końca jest prawda.

#### **Według pana demokracja nie służy ani sztuce, ani rozwojowi społeczeństwa?**

Demokracja służy rozwojowi społeczeństwa, w sztuce na pewno, jeżeli tylko potrafi znać swoje granice między decyzją o tworzeniu dzieła sztuki, a tworzeniem dzieła sztuki. Decyzja o tworzeniu dzieła sztuki może być demokratyczna, natomiast samo tworzenie dzieła sztuki nie jest demokratyczne. I trzeba się umieć zatrzymać przed populizmem.

#### **Co życzyłby pan sobie zaprojektować?**

Może chciałbym zbudować projekt winnicy. Ale takiej winnicy, w której jest i produkcja wina, i leżakowanie, i piwnica, i miejsce, w którym się przyjmuje gości. Już podobne miejsce zaprojektowałem, ale jeszcze nie zostało ono zrealizowane i bardzo jestem z tym emocjonalnie związany. Z takiej winnicy można zrobić też salę koncertową.

#### **Takie miejsce kulturalnie autentyczne.**

Jeśli mówi się o winnicy, to zawsze kulturalne.

*Rozmawiał Dawid Hajok*



fol. Piotr Krzywicki



*Andrzej M. Chodździński – architekt i urbanista, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, ukończył studia podyplomowe z zakresu teorii architektury w École d'architecture de Paris-Villemin (1989 – 1992) i studia architektoniczne w École d'architecture de Paris-la Seine (1983 – 1985) oraz studia z zakresu kultury i cywilizacji francuskiej na paryskiej Sorbonie (1982 – 1983).*

*Andrzej M. Chodździński oraz prowadzone przez niego firmy mają w swoim dorobku m.in. projekty użyteczności publicznej, siedziby instytucji prywatnych, biurowe, rewitalizacje i przebudowy zabytków, stacje metra, budynki eksperymentalnych laboratoriów uczelni technicznych, miejskie metropolitalne projekty urbanistyczne, obiekty hotelowe i kongresowe, obiekty handlowe i usługowe, projekty mebli i wnętrz.*

*Wśród zrealizowanych projektów można wymienić: Centrum Giełdowe w Warszawie – siedziba GPW w Warszawie S.A. (ze St. Fiszerelem, 2000), „Lipowy Office Park” w Warszawie – siedziba Pekao S.A. (2009), budynek biurowy „Ambassador” w Warszawie (2013), budynek Centrum Innowacji i Zaawansowanych Technologii Politechniki Lubelskiej (2014), rozbudowę dawnego Domu Partii – kompleksu „Centrum Bankowo-Finansowe Nowy Świat S.A.” w Warszawie o budynek biurowo-usługowy „CBF 2.0” (2016), stację metra „Plac Wilsona” (2005), „Wawrzyszew” (2008), „Młociny” (2008), stacje II linii metra „Rondo Daszyńskiego”, „Rondo ONZ”, „Świętokrzyska”, „Nowy Świat-Uniwersytet”, „Dworzec Wileński”, „Stadion Narodowy”, „Centrum Nauki Kopernik”, rozbudowę i przebudowę wraz z rewitalizacją Domu Towarowego CDT w Warszawie (2018).*

*W trakcie realizacji są m.in. projekt osiedla mieszkaniowego „Nowe Jezorki” w Warszawie, zespół budynków mieszkalnych wielorodzinnych z lokalami usługowymi przy ul. Wileńskiej, sale koncertowe, sala tańca, mediateka, studio nagrania, klub jazzowy i archiwa w ramach przebudowy i rozbudowy zabytkowego neorenesansowego gmachu Polskiego Wydawnictwa Muzycznego przy placu Piłsudskiego w Warszawie, zespół biurowych budynków wysokościowych przy ul. Siennej i ul. Towarowej w Warszawie.*

*Projekty autorstwa Andrzeja M. Chodździńskiego były wielokrotnie wyróżniane i nagradzane zarówno w kraju, jak i za granicą. Centrum Giełdowe w Warszawie nominowano do europejskiej nagrody int. Miesa van der Rohe, Barcelona (2002), stację metra „Plac Wilsona” w Warszawie uznano za najlepszą stację na świecie (MetroRail Awards w Kopenhadze 2008 – „Best New Station”) oraz nagrodzono jako najlepszy na świecie budynek użyteczności publicznej z żelbetu (Mektyk, 2008). Budynek biurowy „Ambassador” w Warszawie zdobył tytuł Budyńku Roku Aluprof (2014), Centrum Innowacji i Zaawansowanych Technologii Politechniki Lubelskiej był finalistą w zestawieniu Projekt Roku SARP (2016), „CBF 2.0” otrzymał nagrodę architektoniczną prezydenta Warszawy za najlepszy komercyjny budynek użyteczności publicznej (2016) był też finalistą Eurobuild Awards in Architecture (2017), budynki wysokościowe „The Warsaw Hub” uznane zostały w grudniu 2018 roku w konkursie International Property Awards za najlepszy w Europie komercyjny budynek wysokościowy w kategorii „Best Commercial High-rise Development Europe”, biurowiec CDT w Warszawie został nominowany jako jeden z czterech finalistów na światowym konkursie na MIPIM 2019 w Cannes w kategorii „Najlepszy budynek rewitalizowany” jako jedyny gmach z Europy.*

*Andrzej M. Chodździński jest laureatem kilkudziesięciu architektonicznych konkursów w kraju i za granicą, autorem esejów z dziedziny filozofii i architektury, książek i publikacji o sztuce.*

powyżej: Andrzej M. Chodździński w gabinecie

na sąsiedniej stronie: Nowy Świat 2.0, Warszawa, 2016



Gallery of Architecture in Garden of Arts

## GALERIA ARCHITEKTURY GAGA. COMMON GROUND.

*Gallery of Architecture in Garden of Arts (GAGA) to punkt odniesienia, przestrzeń wystaw, dyskusji, spotkań z architekturą, służąca promocji współczesnych rozwiązań i prezentacji osiągnięć lokalnych, krajowych i zagranicznych architektów.*

Od 2012 roku Galeria Architektury GAGA działa dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, prowadząc działalność wystawowo-dydaktyczną poświęconą popularyzacji architektury. Przez ten czas GAGA zrealizowała szereg wystaw i dyskusji z udziałem architektonicznych osobowości.

W celu prezentacji najlepszych wzorców kształtowania przestrzeni publicznych GAGA wspólnie z miesięcznikiem „Architektura-murator” zaprezentowała w Krakowie plenerową wystawę edukacyjną „Krajobraz to dobro publiczne”, objętą honorowym patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

GAGA to galeria autorska, egalitarna, prowokująca do dyskusji, stawiająca pytania z dziennikarską bezpośredniością i dociekliwością. To miejsce z charakterem i zaangażowaniem, charyzmatyczne i pozbawione uprzedzeń.

Miejscem podstawowej aktywności Galerii Architektury GAGA jest Małopolski Ogród Sztuki w Krakowie – przestrzeń syntezy sztuk – Gesamtkunstwerk. Obsypany nagrodami obiekt okrzyknięto nową ikoną miasta. MOS to pozbawiona formalnych barier przestrzeń dyskusji i prezentacji architektury. To wspólna ziemia. Common Ground.

„Common Ground” – pod takim hasłem architekt David Chipperfield otworzył rozważania (na jednym z Międzynarodowych Biennale Architektury w Wenecji) na temat miejsca architektury we współczesnym świecie. Prezentacja powiązań architektury z codziennym życiem stanowi podstawę działań prowadzonych w Gallery of Architecture in Garden of Arts.

*Kurator: Dawid Hajok, publicysta i dziennikarz*

Małopolski Ogród Sztuki, fot. Anna Sawajda

organizatorzy



Teatr w Krakowie



BIENIUTKA KULTURY  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO

kurator, twórca projektu



mecenat



media

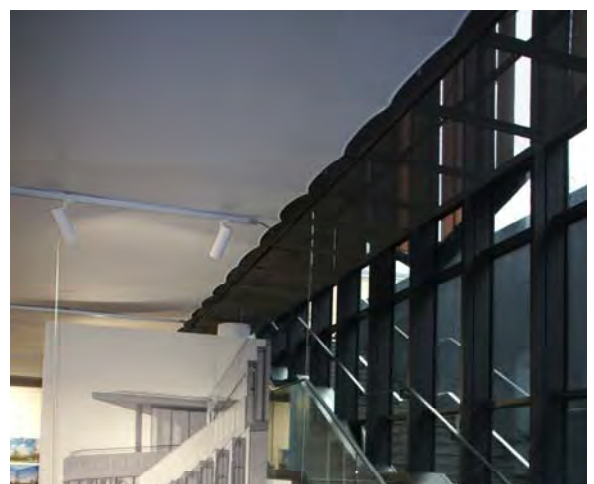




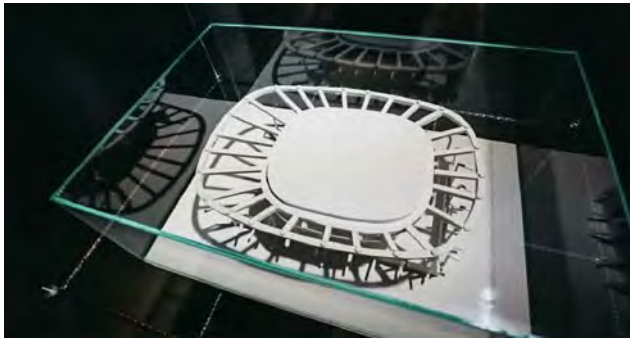
MAKIETY

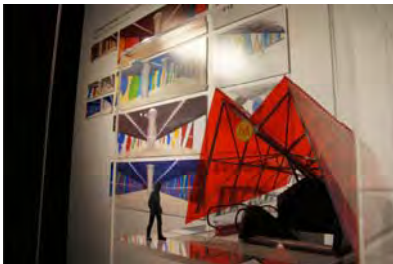


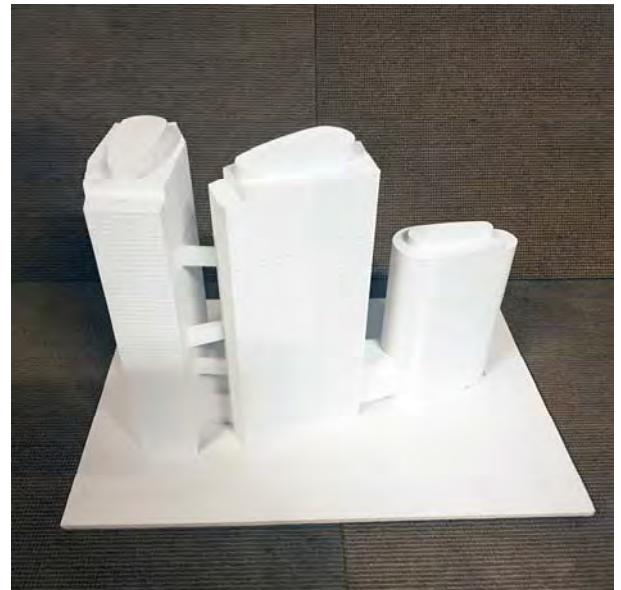
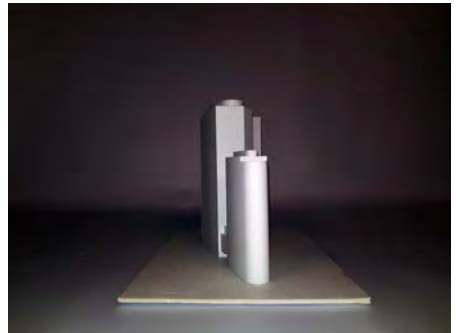
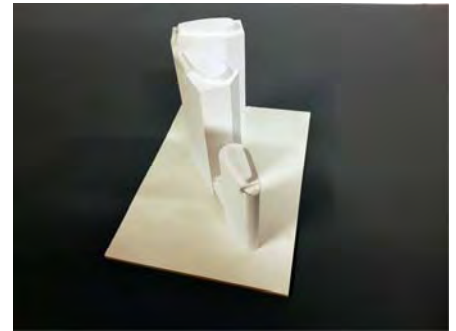
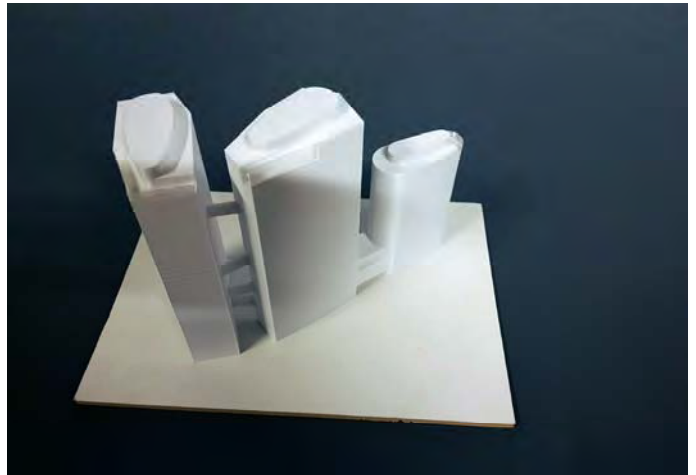
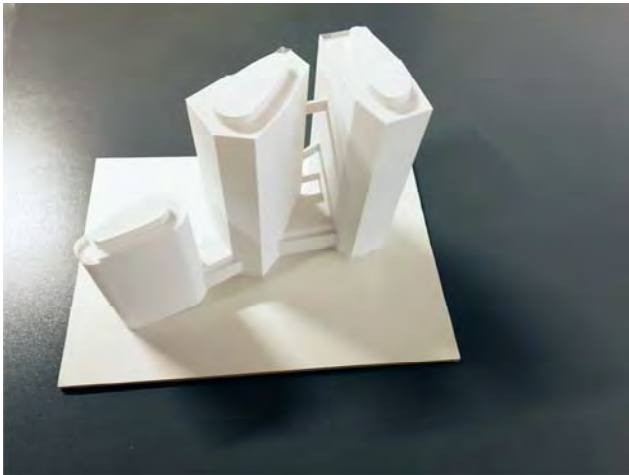






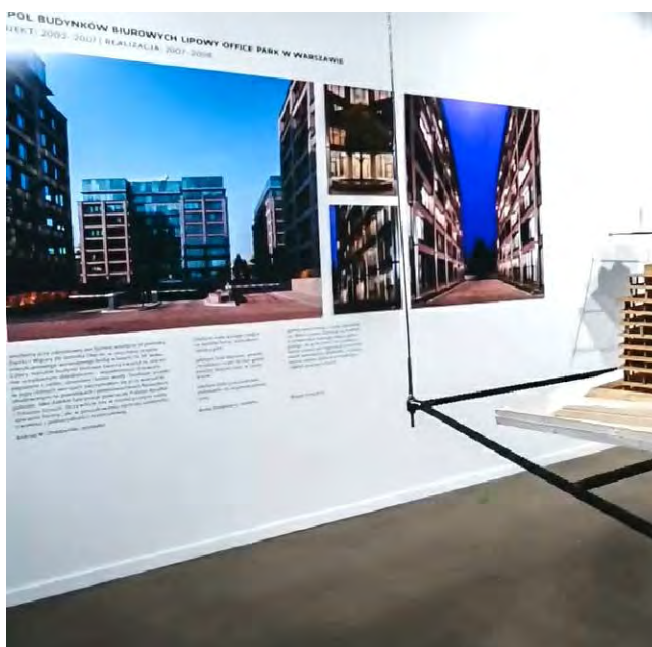
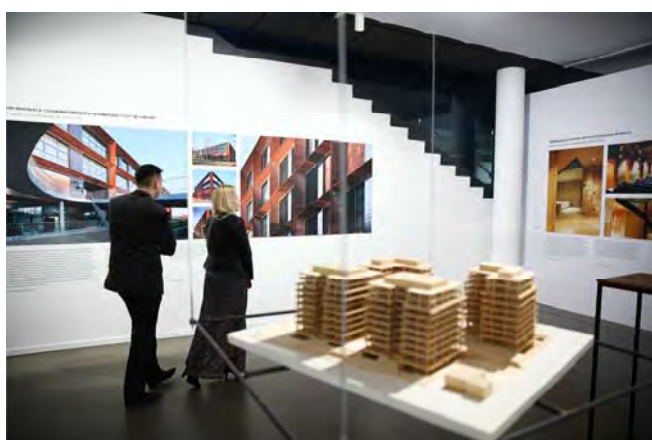
















**BUDYNEK BIUROWY NOWY ŚWIAT 2.0 W WARSZAWIE, ROZBUDOWA DAWNEGO „DOMU PARTII”**  
 PROJEKT: 2010-2012 | REALIZACJA: 2015-2016

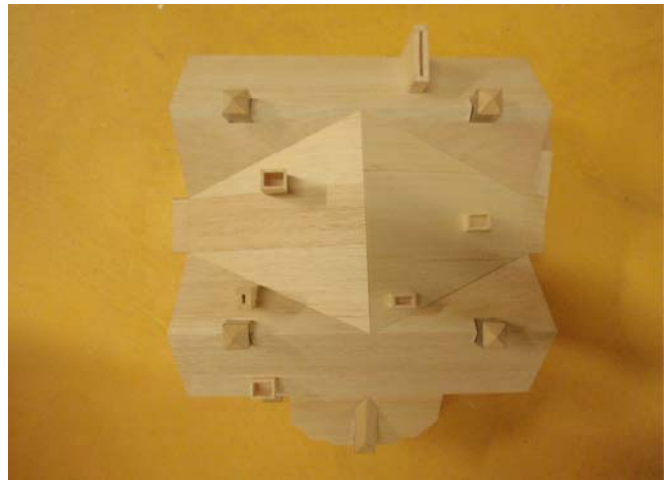
**Nowy Świat 2.0** to budynek biurowy, który ma być nowoczesnym odpowiednikiem dawnego „Dому Partii”. Jego celem jest stworzenie przestrzeni, która będzie przetrzymywać historię i pamięć, ale jednocześnie będzie nowoczesna i otwarta na świat. Budynek ma być miejscem, gdzie ludzie chcą pracować i spędzać czas. Jego formę wyznaczyła historia i kontekst, ale także nowoczesne wymagania i technologie. Budynek ma być miejscem, które łączy przeszłość z przyszłością.

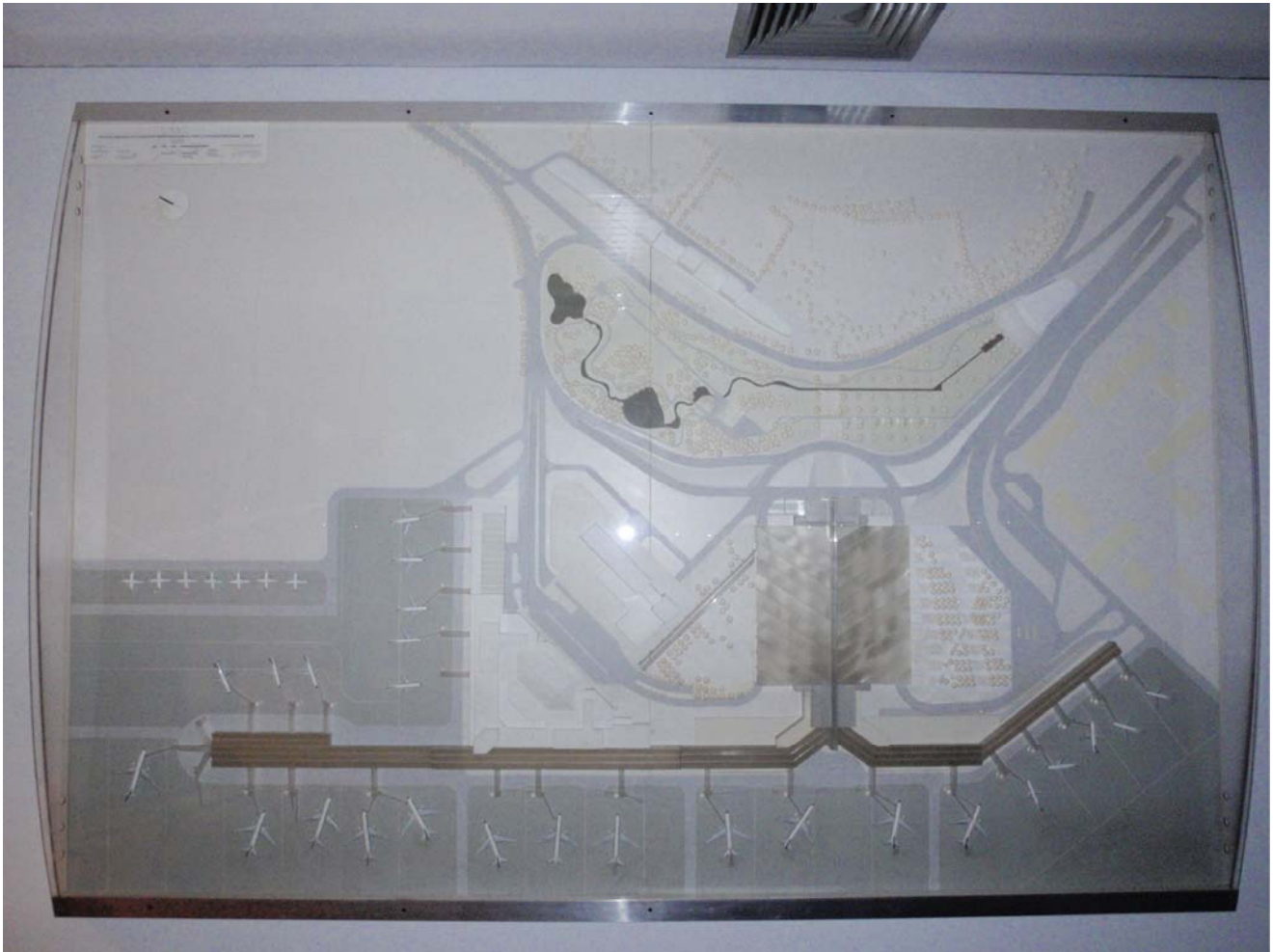
**Nowy Świat 2.0** to budynek biurowy, który ma być nowoczesnym odpowiednikiem dawnego „Dому Partii”. Jego celem jest stworzenie przestrzeni, która będzie przetrzymywać historię i pamięć, ale jednocześnie będzie nowoczesna i otwarta na świat. Budynek ma być miejscem, gdzie ludzie chcą pracować i spędzać czas. Jego formę wyznaczyła historia i kontekst, ale także nowoczesne wymagania i technologie. Budynek ma być miejscem, które łączy przeszłość z przyszłością.

**Nowy Świat 2.0** to budynek biurowy, który ma być nowoczesnym odpowiednikiem dawnego „Dому Partii”. Jego celem jest stworzenie przestrzeni, która będzie przetrzymywać historię i pamięć, ale jednocześnie będzie nowoczesna i otwarta na świat. Budynek ma być miejscem, gdzie ludzie chcą pracować i spędzać czas. Jego formę wyznaczyła historia i kontekst, ale także nowoczesne wymagania i technologie. Budynek ma być miejscem, które łączy przeszłość z przyszłością.













ANONSE W INTERNECIE





HOME / AKTUALNOŚCI

## Andrzej Choldzyński w Galerii Architektury GAGA

16. Wystawa jest zarazem pierwszą z cyklu jubileuszowych ekspozycji zaplanowanych na ten rok przez - świętując swoje 5 urodziny - **Galerię Architektury GAGA** w Krakowie. Organizatorem wystawy jest Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie.

Ekspozycja potrwa od 6 do 24 kwietnia, a jej bohaterem jest Andrzej M. Choldzyński.

Architekt, który po 30 latach od zakończenia studiów na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, powraca pod Wawel z wystawą prezentującą dorobek 20 lat działalności swojej autorskiej pracowni AMC - Andrzej M. Choldzyński.



Stwierdza, że zawód architekta jest przykładem starej zasady, że mistrzów kształcił się poprzez wychowanie uczniów i czeladników, którzy następnie sami wywyżają się na mistrzów. Choldzyński podkreśla, że trzeba najpierw pracować w warsztacie u kogoś, bo architektura jest sztuką stosowaną. Jako młody czeladnik czasie w staniu wojennym wyjechał do Francji. Podjął studia w Paryżu i zaczął terminować w pracowni Stanisława Fiszera. Po dwunastu latach, gdy wspólnie wygrali konkurs na budynek warszawskiej giełdy, byli już współmistrzami.

Za projekt Centrum Giełdowego w Warszawie odznaczony został przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski. Jest również laureatem Nagrody Państwowej RP Pierwszego Stopnia za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie architektury. Dziś Choldzyński ma 59 lat i uważa się za człowieka spełnionego.

# #16



**AMC** ANDRZEJ M. CHOŁDZYŃSKI ARCHITEKT

5.04 – 24.04.2019

## PRZESTRZEŃ PAMIĘCI | PAMIĘĆ PRZESTRZENI

  
**MAŁOPOLSKA**

ORGANIZATORZY

**Teatr** im. J. Słowackiego  
**w Krakowie**

**MOS**

INSTYTUCJA KULTURY  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO



Gallery of Architecture in Garden of Arts

KURATOR / TWÓRCA GALERII  
ARCHITEKTURY GAGA



MECENAT

**ES-SYSTEM**

MEDIA



**WHAT'S UP**

**RADIO  
KRAKÓW**

**ARCHITEKTURA**

**ARCH**

MAŁOPOLSKI OGRÓD SZTUKI  
UL. RAJSKA 12 W KRAKOWIE  
WEJŚCIE OD UL. SZUJSKIEGO  
WT.–PT. godz. 11.00 – 19.00  
SO.–ND. godz. 10.00 – 17.00